Dziś: Tajemniczy wybuch bomby w centrum Londynu

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy. Prenumerata miesięczna 2,50

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat" Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 280 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 7 grudnia 1938

Czy jeszcze raz zmienią się granice?

Nieporozumienie włosko - francuskie — Monachium jest punktem wyjścia akcji rewizjonistycznej Włoch — Znamienne głosy prasy włoskiej — Amb. Francji wyraża zdziwienie

(d) Rzym. (PAT) „Gazetta del Popolo" omawiając roszczenia włoskie, stwierdza, że Monachium było początkiem akcji rewizjonistycznej, a arbitraż wiedeński był kolejnym etapem w tej akcji. Dalsze etapy muszą być przebyte obecnie: problem kolonialny jest otwarty. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby Włochy imperialne nie wysunęły żadnych żądań oraz gdyby przestały myśleć o milionach swoich rodaków w chwili, gdy zarysowuje się już nowa mapa Europy posiadłości kolonialnych i mandatowych.

„Voce d'Italia" pisze, że układy francusko-włoskie z dnia 7 stycznia 1935 r. zostały „uśmiercone" przed wejściem ich w życie przez samą Francję, która wkrótce przystąpiła do sankcyj antywłoskich i nie dotrzymała zobowiązań w sprawie Etiopii.

Wystąpienie ambasadora Francji

(d) Paryż. (ATE) Według informacyj ze źródeł półoficjalnych, w ciągu swego demarche wobec min. Ciano francuski amb. w Rzymie François Poncet wyraził zdumienie rządu francuskiego, że manifestacja deputowanych faszystowskich z ubiegłej środy nie spotkała się z żadną reakcją rządu włoskiego. Otrzymał on na to odpowiedź, że rząd włoski nie ponosi żadnej odpowiedzialności z powodu manifestacji. Min. Ciano dodał, że w mowie jego nie było nic, co by mogło urazić Francję.

Demarche Wielkiej Brytanii

(d) Rzym. (ATE) Ambasador angielski w Rzymie lord Perth, działając w myśl instrukcji z Londynu, odbył konferencję z min. Ciano w związku z antyfrancuskimi demonstracjami we Włoszech. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że lord Perth nie złożył oficjalnego protestu przeciwko demonstracjom, lecz wyraził zdziwienie rządu brytyjskiego z powodu gwałtownej kampanii antyfrancuskiej we Włoszech. Lord Perth miał również zwrócić uwagę min. Ciano, że pretensje terytorialne Włoch stoją w sprzeczności z podpisanym dwa tygodnie temu paktem angielsko-włoskim, którego główny paragraf opiewa, iż oba mocarstwa uznają terytorialne status quo w basenie Morza Śródziemnego.

Min. Ciano w odpowiedzi oświadczył, iż musi porozumieć się z Mussolinim przed złożeniem oświadczenia o stanowisku Włoch w tej sprawie.

Francja a podróż Chamberlaina do Rzymu

(d) Paryż. (PAT). Francuskie koła polityczne z dużym rozczarowaniem przyjęły wiadomość o ustaleniu wizyty premiera Chamberlaina w Rzymie na 11 stycznia. W Paryżu spodziewano się, że rząd brytyjski zaczeka z ustaleniem tej daty na wyjaśnienie o-

(Dokończenie na stronicy 2)

W Rumunii zamach na płka Cristescu

Zamach zapowiedziano listami — Jednego zamachowca ujęto, drugi zbiegł

Bukareszt. (PAT) W Czerniowcach dokonano zamachu na pułkownika Christescu, członka trybunału wojskowego.

Dwaj młodzi ludzie dali do niego cztery strzały na jednej z ulic miasta. Pułkownik został lekko ranny w ramię. Jednego z napastników schwytano, drugi zdołał zbiec. Christescu przed 8 dniami otrzymał listy z pogróżkami, iż zostanie zamordowany pomiędzy 1 a 15 stycznia.



NOWY RZĄD CZECHO-SŁOWACKI
Na Hradczanie odbyło się w obecności prezydenta dr Hachy zaprzysiężenie nowego rządu Czecho-Słowacji. Na zdjęciu (w środku) prezydent Hacha w otoczeniu członków rządu

Ks. Kentu odleciał do Oslo

Londyn. (PAT) Ks. Kentu odleciał w poniedziałek do Oslo, gdzie reprezentować będzie króla Jerzego na pogrzebie królowej norweskiej Maud.

Bombardowanie Barcelony

Barcelona. (PAT) Eskadry narodowe gen. Franco bombardowały dzisiaj port Barcelony. Kilka okrętów zostało uszkodzonych, m. i. pociski rzucone z samolotów trafiły trzy statki brytyjskie „Stauwell", „Transit" i „African Mariner".

Zamknięcie Kanału Korynckiego

Ateny. (PAT) Tow. Kanału Korynckiego komunikuje, że zamknięcie kanału dla żeglugi z powodu poważnych szkód, wyrządzonych przez ulewne deszcze, trwać będzie miesiąc.

Dekret o ochronie rasy wszedł w życie

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi, że w niedzielę na obszarze całych Włoch wszedł w życie artykuł dekretu o ochronie rasy, zakazujący Żydom zatrudniania służby aryjskiej.

Odnośny artykuł ustawy określa, iż za służbę domową uważani mają być wszyscy ci, którzy dostarczają pracy rąk rodzinom bez względu na to, jak spełniane przez nich funkcje są nazywane. Rodziny mieszane, w których jedno z małżonków jest aryjczykiem, a drugie Żydem, mogą zatrudniać u siebie służbę aryjską za specjalnym zezwoleniem policji. Jeśli chodzi o karmicielki, to niemowlęta, nie należące do rasy żydowskiej, mogą być karmione wyłącznie przez karmicielki aryjskie.

Daladier odwiedzi Korsykę

Paryż. (PAT) Premier Daladier w styczniu w czasie wakacyj parlamentarnych prawdopodobnie odwiedzi Korsykę i Tunis.

Na pomoc Żydom z Rzeszy

Filadelfia. (PAT) Komitet organizacji kwakrów ogłosił, iż wysyła 3 członków na pokładzie „Queen Mary" do Niemiec z poleceniem zbadania możliwości przyjścia z pomocą uchodźcom Żydom.

Napad na żydowski autobus

Jerozolima. (PAT) W pobliżu Saronu uzbrojona grupa Arabów napadła na autobus żydowski, zabijając szofera i raniąc ciężko trzech policjantów.

Pogłoski o zakończeniu wojny chińsko-japońskiej

Do Hongkongu przybył delegat chińskiej „Partii Pokoju" — Ceną pokoju byłoby usunięcie Czang-Kai-Szeka

Hongkong. (PAT) Agencja Havasa donosi, iż pomiędzy Japonią a pewnymi kołami chińskimi rozpoczęły się w Hongkongu rozmowy, mające na celu doprowadzenie do pokoju pomiędzy obu krajami.

Pogłoski o rokowaniach powstały w związku z przyjazdem do Hongkongu Tseng-Tsong-Minga, delegata „partii pokoju". Rozmowy, nawiązane w Hongkongu, pozostają rzekomo w ścisłym związku z wysiłkami chińskiej „partii pokoju", zmierzającymi do usunięcia Czang-Kai-Szeka.

Czy jeszcze raz zmienią się granice?

Żądania Mussoliniego — Oświadczenie Chamberlaina

(Dokończenie ze stronicy 1)

statniego zajścia w parlamencie włoskim, by mocniej zaakcentować swe niezadowolenie z taktyki włoskiej i tym samym podkreślić solidarność z punktem widzenia Francji. Prasa paryska niedwuznacznie wyraziła oczekiwanie, iż premier brytyjski z racji tych wypadków nawet odłoży swą podróż do Rzymu aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Koła polityczne Paryża wiadomość o ustaleniu daty wizyty Chamberlaina komentują, iż widocznie rząd brytyjski już otrzymał pewne zapewnienia od rządu włoskiego na temat stosunków francusko-włoskich.

Poza tym paryskie koła polityczne wyraźnie dawały do zrozumienia, że gdyby podobne wypadki we Włoszech się powtórzyły, Paryż będzie się starał wywrzeć nacisk na Londyn, aby sprawa wizyty premiera Chamberlaina została ponownie rozważona przez rząd angielski.

Mowa Chamberlaina

Londyn. (PAT) Odpowiadając na zapytania konserwatystów i posłów należących do Labour Party, Chamberlain oświadczył:

„W układzie angielsko-włoskim z dnia 16 listopada nie ma nic, co w jakikolwiek sposób wpływałoby na nasze zobowiązania w stosunku do Francji. Chociaż Tunis, Korsyka i Nicea nie były wymieniane w czasie rokowań, poprzedzających układ, sprawy te są objęte aneksem, w którym jest mowa o utrzymaniu status quo na Morzu Śródziemnym.

„Wobec demonstracyj we włoskiej izbie deputowanych, ambasador brytyjski w Rzymie — mówił dalej Chamberlain — otrzymał polecenie zwrócenia uwagi włoskiego ministra spraw zagranicznych, iż podobne incydenty, w razie gdyby nie uczyniono żadnych kroków w celu naprawy wrażenia, jakie te incydenty wywarły, mogą mieć w rzeczywistości jak najbardziej niekorzystny wpływ na perspektywy współpracy mocarstw.

„Z odpowiedzi ministra Ciano wynika jasno, iż rząd włoski nie przyłącza się do tej demonstracji i nie zamierza zmienić zobowiązań, jakie wziął na siebie w stosunku do nas."

Chamberlain dodał: — „Nie widzę powodów, dla których miałyby ulec zmianie przygotowania do wizyty w Rzymie".

Przypuszczalne żądania Mussoliniego

(d) Londyn. (PAT) Dyplomatyczny korespondent „Sunday Dispatch" przypuszcza, że Mussolini przedstawi Chamberlainowi i lordowi Halifaxowi w Rzymie następujące żądania:

1) Zatrzymanie na razie przez Włochy wyspy Majorki, którą zamieniły Włochy na silną bazę morską i może teraz wpłynąć na zmianę równowagi na Morzu Śródziemnym.

2) Przystosowanie kontroli Kanału Suezkiego do żądań włoskich.

3) Zmiana w statucie ludności włoskiej Tunisu, która uczyniłaby ten kraj w rzeczywistości włoskim bez przeprowadzania zmian terytorialnych.

4) Ułatwienia dla handu włoskiego na kolei Dżibutti, której właścicielami są Francuzi. Kartagina — port w północnym Tunisie — ma przejść pod kontrolę włoską.

5) Udzielenie gen. Franco praw strony wojującej jeszcze przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych ochotników.

ZE ŚWIATA

(d) W Niemczech stracono obwinionych o szpiegostwo Brunona Trojanera, urodz. w r. 1915, i Bertholda Köhnego, urodz. w r. 1899.

*

(d) W Meksyku wydarzyła się katastrofa samolotu, w której 6 osób straciło życie.

*

(d) W 160 gminach okręgu Timiszowary (Siedmiogród) wybuchła silna pryszczyca. W związku z tym zostały zakazane targi na bydło.

*

(d) Prasa rumuńska ogłasza dane statystyczne, według których w ciągu ostatniego roku koszta utrzymania wzrosły w Bukareszcie o 18,5 procent.

*

W pobliżu stacji Bauska na Łotwie wykoleił się pociąg towarowo - osobowy. Cztery osoby zostały ciężko ranione.

*

W Berlinie aresztowano, po dłuższej obserwacji policyjnej, Żyda, obywatela niemieckiego nazwiskiem Pick. Pick dopuszczał się systematycznie wykroczeń przeciwko czystości rasy.

*

Wyjazdowa sesja moskiewskiego trybunału wojennego skazała za podpalenie kołchozu w rejonie kowernińskim obwodu gorkowskiego dwóch kołchozników Aładina i Czernwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Klęska „sanacji" w miasteczkach Pomorza

Wynik wyborów w 11 miasteczkach pomorskich, które poszły „na pierwszy ogień"

(d) We wczorajszą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskich w 11 miasteczkach województwa pomorskiego; większość wśród nich stanowią miasteczka okręgu bydgoskiego, w których Stronnictwo Narodowe, w przeciwieństwie do reszty Wielkopolski i Pomorza, nie posiadało do tej pory większych wpływów, natomiast były one domeną Ch. D. i NPR. (obecnego Stron. Pracy) oraz „sanacji".

Nadchodzące wiadomości świadczą, że Str. Narodowe wszędzie zachowało lub nawet powiększyło swój stan posiadania.

W niektórych miasteczkach, np. w Mroczy, gdzie Str. Nar. dotychczas nie było w ogóle reprezentowane w Radzie Miejskiej, uzyskało ono obecnie poważną liczbę mandatów.

Klęska „Ozonu"

„Ozon" poniósł zdecydowaną klęskę, tracąc znaczną ilość mandatów. W takim Gniewkowie lista „sanacyjna" w zestawieniu z wyborami poprzedniemi spadła z 6 na 2 mandaty, w Chełmży z 8 na 3, w Tucholi z 6 na 5. Lepiej wyszła „sanacja" w tych miasteczkach, gdzie udało się jej doprowadzić do wspólnych list ze Stronnictwem Pracy i innymi organizacjami; tam przeszli kandydaci „Ozonu" cudzymi głosami.

Niepowodzenie „Ozonu" jest tym znamienniejsze, że w okręgu bydgoskim frekwencja w wyborach do Sejmu w d. 6 listopada rb. była znaczna, przekraczała bowiem 70 pct (łącznie zresztą z głosami nieważnymi), co „Ozon" zapisywał na swój rachunek. Obecnie okaże się, co warte były te twierdzenia.

Wyniki

Do tej pory brak pełnych wyników wyborów; poniżej podajemy te wyniki, które otrzymaliśmy dotychczas:

(d) Gniewkowo. (Tel. wł.) We wczorajszych wyborach Str. Narodowe dostało 5 mandatów (do tej pory miało 4), ZZP — 5 i „Ozon" — 2.

Do tej pory „sanacja" miała 6 mandatów, straciła więc 4, czyli dwie trzecie swego stanu posiadania.

(d) Łasin. (Tel. wł.). Na 1.359 uprawnionych głosowało 1.211. frekwencja wyborcza wynosiła więc 90 procent. Stronnictwo Narodowe zdobyło 6 mandatów, ZZP 1, „Ozon" 4, nadto przeszedł 1 „dziki" bezpartyjny.

Wynik wyborów oznacza poważny sukces Stronnictwa Narodowego.

(d) Tuchola. (Tel. wł.) W wyniku wyborów Stronnictwo Narodowe uzyskało duży sukces zdobywając 7 mandatów. Str. Pracy otrzymało 4 mandaty.

„Ozon" dostał 5 mandatów, tracąc 1 mandat w porównaniu do poprzedniego stanu posiadania.

(d) Chełmża (Tel. wł.) W wyniku wyborów do Rady Miejskiej Stronnictwa Narodowe uzyskało 9 mandatów, „Ozon" 3, PPS 12.

Jest to poważny sukces Stronnictwa Narodowego w tym mieście, którego ludność stanowią głównie robotnicy i wielkie rzesze bezrobotnych.

Kompletną klęskę poniósł „Ozon", który z 8 mandatów w dawnej Radzie Miejskiej spadł obecnie na 3 mandaty. Socjaliści utrzymali swe wpływy; Chełmża jest zresztą jedynym na Pomorzu środowiskiem, gdzie się jeszcze trzymają.

(d) Koronowo. (Tel. wł.). Stronnictwo Narodowe uzyskało 3 mandaty, wspólna lista Stronnictwa Pracy, ZZP, różnych innych organizacyj i „Ozonu" — 13.

„Sanacja" dostała kilka mandatów tylko dzięki temu, że jej kandydaci byli na wspominanej wspólnej liście.

(d) Mrocza (Tel. wł.) W wyniku wyborów Stronnictwo Narodowe uzyskało 5 mandatów, Stronnictwo Pracy 5, „Ozon" 2.

Do tej pory Stronnictwo Narodowe w Radzie Miejskiej Mroczy reprezentowane nie było. Wynik wyborów jest szczególnie dotkliwy dla „sanacji".

Rozstrzelani za zdradę tajemnic

przy budowie fortyfikacyj niemieckich na zachodniej granicy

Luksemburg. — Z pogranicza niemieckiego donoszą, że w miejscowości Kassport rozstrzelano 8 członków służby pracy na mocy wyroku sądu wojennego. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że robotnicy ci buntowali się przeciwko zarządzeniom zwierzchniej władzy.

W Messenich pod Echternach rozstrzelano robotnika za to, że w liście do swej żony podał szczegóły rodzaju swej pracy przy budowie fortyfikacyj.

Jak wiadomo, do budowy fortyfikacyj na zachodniej granicy Rzeszy powołano specjalnie wypróbowanych i pewnych członków partii narodowo-socjalistycznej. Robotnicy ci mieszkają w specjalnych koszarach, nie wolno im wydalać się z nich, ani nawet widywać się ze swą rodziną.

Strajk marynarzy we Francji

Paryż. (PAT) Min. Marynarki Handlowej komunikuje, że w portach: Marsylii, Saint Nazaire i Bordeaux praca trwa zupełnie normalnie.

W Hawrze marynarze strajkują. Robotnicy zatrudnieni w dokach nie porzucili pracy. Portu w Hawrze nie opuścił w poniedziałek żaden większy statek.

„Condor" wraca

Tokio. (PAT) Załoga samolotu „Condor" odznaczona została wysokimi orderami japońskimi.

We wtorek rano nastąpi start „Condora" do Manilli, skąd w środę rano lotnicy odlecą w dalszą drogę do Batawii.

Litewskie wizyty

Warszawa. (PAT) W dniu 12 bm. przyjeżdża do Warszawy burmistrz Kowna min. Antoni Merkys, b. min. spraw wojsk. Litwy i b. gubernator Kłajpedy z kilku urzędnikami samorządu Kowna.

Pobyt min. Merkysa przewidziany na 2 dni.

Min. Munters w Londynie

Londyn. (PAT) Min. spr. zagr. Łotwy był przyjęty o godz. 12 przez Chamberlaina, a po południu przez podsekr. stanu Cadogana.

W rozmowach, jakie Munters odbędzie w Londynie, ma być poruszona sprawa zmiany niektórych klauzul układu handlowego angielsko - łotewskiego.

Eksportacja zwłok śp. ks. arcyb. Teodorowicza

Lwów. (Tel. wł.) Eksportacja zwłok śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza odbędzie się we Lwowie w piątek dnia 9 bm. o godz. 17 z pałacu arcybiskupiego do katedry ormiańskiej.

W sobotę odprawione będzie nabożeństwo w katedrze ormiańskiej o godzinie 10, po czym około południa uformuje się kondukt żałobny, który odprowadzi szczątki doczesne księcia Kościoła i patrioty do grobowca rozdzinnego na cmentarzu łyczakowskim.

Do pałacu arcybiskupiego od rana przybywają przedstawiciele władz, związków i społeczeństwa i wpisują się do wyłożonej księgi kondolencyjnej.

Kapituła ormiańska otrzymała liczne depesze kondolencyjne. Syndykat Dziennikarzy Lwowskich na wieść o zgonie śp. ks. arcybiskupa nadesłał depeszę z wyrazami żalu oraz hołdu dla pamięci wielkiego kapłana-patrioty.

Związek Ormian we Lwowie urządza we wtorek o godz. 18 akademię żałobną.

Polsko-litewskie porozumienie informacyjne

Warszawa. (PAT) W związku z porozumieniem w sprawie bezpośredniej wymiany informacji między P. A. T. a Litewską Agencją Telegr. (Elta) dyrektor Elty dr Dailide przybywa we wtorek do Warszawy, gdzie omówione zostaną szczegóły tej wymiany.

Cały Izrael zmieści się w Gujanie

Echa debaty w parlamencie holenderskim — Zmieszczą się Żydzi z całego świata

(d) Haga (ATE) W parlamencie holenderskim odbyła się (jak już donosiliśmy — Red.) wielka debata w sprawie żydowskiej. Odpowiadając na interpelację żądającą zezwolenia na wjazd znacznej ilości emigrantów żydowskich do Holandii, premier Colijn podkreślił, że Holandia wpuściła na swe terytorium już wielu Żydów i dalsza imigracja Żydów byłaby połączona ze szkodą dla interesów narodu holenderskiego.

W dyskusji podkreślono, że Holandia posiada już obecnie zbyt wielką ilość Żydów, i że powinna się starać o usunięcie części tych Żydów ze swych granic. Jako właściwy teren osiedlenia Żydów proponowano brytyjską, francuską i holenderską Gujanę na północno-wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej. Obszar ten, mający około 500 tys. km. kw., może pomieścić wszystkich Żydów z całego świata. Mówcy powoływali się przy tym na premiera Chamberlaina, który również wymieniał te terytoria jako nadające się dla osiedleńczej akcji żydowskiej.

Z NASZEGO STANOWISKA

Walczymy o reformę skarbowości samorządowej!

Samorząd winien być oparty o własną, uporządkowaną gospodarkę skarbową, liczącą się ze zdolnością płatniczą obywateli i oszczędną

Nadchodzące wybory samorządowe winny przywrócić normalny samorząd w wielu miastach, gdzie go obecnie nie ma. Trzeba, by ten samorząd miał odpowiednie środki finansowe do zrealizowania swych zadań, potrzeba więc i reformy skarbowości samorządowej.

Konstytucja marcowa z 1921 r. wypowiedziała zasadę rozdziału finansów państwowych od samorządowych. Konstytucja obecna zasadę tę utrzymała; mimo to dotychczas rozdział ten w praktyce nie został przeprowadzony.

Rozdziału tego nie sposób zresztą przeprowadzić w całej rozciągłości. Skarbowość samorządów opiera się bowiem i zazębia ze skarbowością państwa. Obie służą wspólnemu celowi publicznemu: gospodarstwu narodowemu. Dlatego jest rzeczą anormalną, gdy skarb państwa jest zasobny a samorządy ubogie i na odwrót. I dlatego kardynalną zasadą przy reformie skarbowości samorządowej musi być zrozumienie wzajemnej łączności całego gospodarstwa publicznego. Ogromne bowiem znaczenie zarówno dla ogólnych celów państwowych, jak dla gospodarki lokalnej ma podział pracy i podział dochodów między administrację państwową i lokalną.

Mówi się często, że interes państwowy jest zawsze ważniejszy od interesów lokalnych i stąd skarbowość państwowa winna mieć pierwszeństwo przed skarbowością lokalną. Pogląd ten nie zawsze jest słuszny, często interesy pozornie lokalne mają pierwszorzędne znaczenie dla ogólnych interesów państwa, np. komunikacja, rozbudowa przemysłu, szpitale, wodociągi, elektrownie. Prócz tego sam fakt istnienia na obszarze państwa bogatych i kulturalnych środowisk i administrowanie tymi środowiskami przez ludzi obdarzonych zaufaniem obywateli jest kwestią ogólnopaństwową wielkiej wagi.

Nie można więc przeciwstawiać państwa samorządom i finansów państwa finansom samorządowym. Trzeba pamiętać o łączności interesów publicznych i o konieczności sprawiedliwego ich wzajemnego ustosunkowania.

Państwo winno posiadać największe i najbardziej elastyczne źródła dochodu. Państwo bowiem jest obarczone największymi obowiązkami: obrony granic, utrzymania bezpieczeństwa, wymiaru sprawiedliwości, szerzenia oświaty. Państwu więc przydzielić należy podatki konsumcyjne, cła, ogólny podatek dochodowy, monopole, oraz opłaty za czynności urzędowe i usługi państwa.

Przy rozpatrywaniu źródeł dochodów związków samorządowych trzeba przeprowadzić podział tych związków. Gminy wiejskie i powiatowe związki samorządowe powinny pobierać dochód z podatku gruntowego, z majątku gminnego, przedsiębiorstw i z opłat administracyjnych oraz drogowych. Gminy miejskie powinny posiadać podatek od nieruchomości i od lokali. W ten sposób samorządy będą mogły rozpocząć szerszą, samodzielną także na polu finansowym działalność, będą miały szerokie zadanie organizacji opodatkowania w zakresie najbliższym i najlepiej sobie znanym. Samorząd przy tym, znając lepiej lokalne warunki bytu jest zdolny skuteczniej liczyć się w nakładaniu ciężarów i świadczeń z możliwościami płatniczymi swych obywateli.

Od kilku lat jesteśmy świadkami pędu centralistycznego w polityce skarbowej. Samorządom wraz z pozbawianiem ich faktycznej samodzielności odbiera się równocześnie materialne środki gospodarki. Centralizacja, sprzeczna z istotą samorządu, prowadzi do rządów biurokratycznych i odbija się niekorzystnie na całej pracy publicznej i gospodarstwie narodowym.

Samorząd jedynie wtedy będzie mógł spełniać należycie swe zadanie: samoistne sprawowanie funkcyj publicznych, gdy będzie na to posiadał odpowiednie środki finansowe. Samorząd musi posiadać własne, niezależne od państwa i skarbowości państwowej źródła dochodu. W przeciwnym razie pozostanie nadal fikcją.

Rozdział źródeł dochodowych państwa i samorządu nie oznacza wcale, że samorządowa gospodarka skarbowa ma się odbywać poza kontrolą organów nadzorczych. Przeciwnie. Im większa będzie samodzielność związków samorządowych w tej dziedzinie, tym większy musi być nadzór powołanych do tego organów, zarówno ze strony państwa, jak i ze strony społeczeństwa.

Tak, jak w dziedzinie dochodów samorząd winien liczyć się ze zdolnością płatniczą swych obywateli, tak z drugiej strony w dziedzinie rozchodów gospodarka samorządowa musi być, jak każda gospodarka oszczędna. Niedopuszczalne są wydatki zbędne lub zbytkowne, niepotrzebne zwiększania liczby i wynagrodzeń pracowników samorządowych (co tak doskonale umiała np. żydo-socjalistyczna Rada Miejska w Łodzi), kosztowne, luksusowe budynki i urządzenia, nie liczące się z siłą podatkową ludności. Na tę rozrzutność winny organy nadzorcze zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę i w takich przypadkach okazać swoją energię.

Skarbowość samorządowa powstała w Polsce pod hasłem szerokiego samorządu administracyjnego i finansowego, a kształtuje się od dłuższego czasu pod wpływem tendencyj centralistycznych. Ten pęd centralistyczny musi być zahamowany.

Nowe organy samorządu w całej Polsce, które wyjdą z nadchodzących wyborów, będą miały trudne zadania do spełnienia. Spełnią je należycie, jeśli samorząd będzie naprawdę samorządem w pełnym tego słowa znaczeniu. Samorządem z własną, uporządkowaną gospodarką skarbową. **T. B.**

WYDARZENIA POLITYCZNE

ENFANT TERRIBLE W „OZONIE“

Nasz korespondent warszawski (w) donosi:

Ostatnie wystąpienie na terenie Sejmu płka Wendy dało asumpt do rozmaitych przypuszczeń.

„Dziennik Ludowy“ donosi, że przypuszczano w Sejmie, iż pos. Wenda będzie odpowiadał pos. Dudzińskiemu. Tymczasem szef sztabu „Ozonu“ **zaatakował plan gospodarczy wicepremiera Kwiatkowskiego**, uważając, iż jest on za wąski: „Polska powinna mieć — nawoływał p. Wenda — **wzorem państw totalnych** plan szeroki“. Wystąpienie p. Wendy zbiegło się z artykułem „Gazety Polskiej“, całkowicie pokrywającym się z przemówieniem p. Wendy.

„Goniec Warszawski“ zastanawia się, czy płk. Wenda działał **na własną rękę, czy też w porozumieniu z władzami „Ozonu“.** Z konsternacji, jaka zapanowała w szeregach „Ozonu“, można wnosić, że p. Wenda działał na własną rękę, ewentualnie w porozumieniu z kilku posłami, grupującymi się około „Zaczynu“. Ten sam pogląd panuje w kołach rządowych, które jak można sądzić z różnych objawów, nie oczekiwały takiego wystąpienia ze strony kierownictwa „Ozonu“.

Mowa p. Wendy może posiadać poważne konsekwencje. Świadczy o tym ogólne **poruszenie,** jakie to wystąpienie wywołało **wśród posłów.** Reakcję na wystąpienie p. Wendy stanowiło manifestacyjne powitanie wicepremiera Kwiatkowskiego na zjeździe Zarzewia. Ogólnie też na zjeździe podkreślano, że wystąpienie p. Wendy nie przyczyni się do popularności „Ozonu“.

„Wieczór Warszawski“ notuje opinie kół politycznych, które uważają, że konflikt wywołany krytyką programu wicepremiera Kwiatkowskiego przez szefa sztabu „Ozonu“, może mieć następujące rozwiązanie: 1) albo ustąpienie p. Wendy ze stanowiska szefa sztabu „Ozonu“, 2) albo oświadczenie kierownictwa „Ozonu“, że mowa p. Wendy nie reprezentowała stanowiska „Ozonu“, 3) albo wreszcie komunikat rządu, opowiadający się po stronie wicepremiera Kwiatkowskiego.

SYSTEM RUMUŃSKI

Dowiedzieliśmy się znowu o fakcie **zastrzelenia „podczas próby ucieczki“** 3 członków rumuńskiej „Żelaznej Gwardii“, którzy dokonali ostatnio zamachu na rektora uniwersytetu w Cluj, — podobnie, jak to się wydarzyło z Codreanu i jego 13 towarzyszami.

Te potworne fakty zaczynają przybierać charakter zwykłej, barbarzyńskiej **rozprawy z obezwładnionymi fizycznie przeciwnikami.** Jeśli prawdziwe są przypuszczenia, a nawet twierdzenia prasy zagranicznej, to trzeba przyznać, że system rumuński przewyższył znacznie system moskiewski przez skrócenie i uproszczenie procesu walki, w której **zbytecznymi** się stają **wszelkie pozory ludzkości i sprawiedliwości.**

Czy ten system zabije ruch narodowy, walczący z korupcją żydowską w Rumunii? — Wątpić trzeba. Głośne słowa Gogi, wypowiedziane w chwili, gdy bojkot zorganizowany przez Żydów w całym świecie przeciwko Rumunii zmusił go do dymisji rządu narodowego: **„Zwyciężyłeś, Izraelu!“** — nie będą mogły w wytworzonych ostatnio warunkach długo się ostać.

Rumunia przeżywa **ciężkie chwile.. Wątpliwe, czy wzburzenie, wywołane śmiercią Codreanu i jego towarzyszy, da się uspokoić.., obietnicą posad.** Honor, godność i sumienie nawet w biedzie ważniejsze są od żołądka i kiesy.

OBRAZKI PRZEDWYBORCZE

Krakowski paradoks wyborczy

Znany historyk, z niezachwianą odwagą zdzierający zasłonę z oblicza zakulisowych i podziemnych machinacyj masonerii, dr K. M. Morawski, maluje na łamach „Merkuryusza“ paradoks sytuacji wyborczej w Krakowie.

Jak wiadomo, powstał tam tzw. „katolicki“ blok wyborczy „ozonowo“-chadecki z red. „I. K. C.“ Marianem Dąbrowskim na czele. Pismo to w przede dniu wyborów prowadzi gwałtowną kampanię przeciwko Stronnictwu Narodowemu, które nie dało się wziąć na lep „ozonowego“ „zjednoczenia“ i do wyborów idzie z własną listą.

Warto przytoczyć na tym miejscu uwagi o tej osobliwej grze, podyktowane rzetelną troską o atmosferę moralną dawnej stolicy Polski, uwagi człowieka, który — jak sam stwierdza — „stoi z daleka od zapasów politycznych“:

DWAJ KANDYDACI

Na tym Kleparzu walczą dzisiaj o lepsze dwaj kandydaci: czołowi kandydaci. W jednym z nich streszcza się cała psychika dzisiejszego Krakowa: to Marian Dąbrowski. Poparty całą przewagą des corps constitués z sekretarzem generalnym Akademii i b. rektorem Kutrzebą na czele, figuruje zgoła na drugim miejscu listy „konsularnej“ (poprzednik jego, b. premier Nowak, „nie wadzi nikomu“). Jest właściwym tedy „leader'em“, „prowadzi bal“ wyborczy, ambasadoruje Krakowowi wobec Polski! „Ilustrowany Kurier Codzienny“ zajął pod Wawelem miejsce „Teki Stańczyka“, kazań Skargi i roczników Długoszowych — Wawel niknie w cieniu „Pałacu Prasy“.

KONTRKANDYDAT

Przez najpokraczniejsze z nieporozumień elektoralnych, liście „katolickiej“ przeciwstawia się lista narodowa. Kawalerowi rzekomych odznaczeń papieskich przeciwstawia się katolik nie tylko z metryki, wyznawca nie tylko krzyża, ale i miecza, pułkownik w stanie spoczynku (pułk. dr Tadeusz Wolkowicki — prezes grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie — przyp. red.), kawaler „Virtuti Militari“, gorliwy członek stowarzyszeń społecznych i charytatywnych, ba! — w dobie „hausse'y“ na zakony rycerskie i inne — członek Trzeciego Zakonu braci św. Dominika.

Przez osobliwy paradoks polskiej naszej „rzeczywistości rzeczywistej“ — ten „żołnierz znany“ przeciwstawia się znanemu... dziennikarzowi, ten patriota (antysemita) musi po dawnemu opierać się (okupacyjnym) Rublom, mieczem Chrobrego godzić w Gwiazdę Dawidową.

MIECZ ANTAGONISTY

Ale i oponent z turnieju kleparskiego nie jest bynajmniej pacyfistą. Jakżeż groźnie szabelką potrząsał w dobie przedmonachijskiej i jeszcze poniej, jak ochoczo wieszczył wojnę, głód, mór i wszelakie klęski, jak płoszył sen spod powiek naiwnych...

Dziś oficjalny Kraków wiedzie na Kapitol swego wybrańca, laurem akademickim wieńczyć pragnie „kriegshetzer'a“.

Wawel w cieniu „Ikaca“ z Rublami i Zweigami, wynoszącymi obłudnie sztandar „katolicki“, — to symbol rzeczywistości politycznej nie tylko Krakowa.

Ukrywającą się pod tym sztandarem Gwiazdę Dawidową zwycięży krzyż i miecz Chrobrego

---

NA ZDROWY ROZUM

Chełpliwe mentorstwo

P. Hra-byk się rozjuszył. Od czasu, gdy przeszedł w opłotki polityczne innej zagrody, prezentuje ciągle swoim chlebodawcom gorliwą służbę, łyskając nienawistnie ślepiami i nadstawiając niegroźne zresztą rogi w tę stronę, skąd był wyszedł.

Wyczyny owego pana spotkały się jednak wszędzie z właściwą oceną. Mentorstwa Hrabykowego nikt nie bierze już poważnie. P. Hrabyk w swoich pisarskich zwłaszcza hra-bykach stał się popularny ze swej — śmieszności.

Ostatnio na łamach „sanacyjno-ozonowego“ „Kuriera Porannego“ wystąpił onże z pouczeniem (a jakże!), jak to opozycja winna traktować samorząd. Zbliżają się bowiem wybory samorządowe, a p. Hrabyk przestraszył się „gwarliwego rozgłosu, jaki czynią wokół tych wyborów wszystkie partie opozycyjne“. Zapomniał, biedaczysko, jaki to już nie rozgłos, ale krzyk, hałas, huk i chaos w głowach i sumieniach czyniono z okazji ostatnich co dopiero wyborów. Obawia się teraz „propagandy partyjnej“ i wykonywania „programów różnych rad naczelnych i komitetów wykonawczych“.

Obawa ta skonkretyzowała się w przykładzie... Łodzi, gdzie Stronnictwo Narodowe w Radzie Miejskiej (wkrótce z tego powodu rozwiązanej) postawiło i rozpoczęło realizować program odżydzenia przemysłowej stolicy Polski.

PRZEKONUJE (sic!) tedy i POUCZA („Opozycja powinna tych wszystkich prawd (?!) nauczyć się na pamięć“), że „rozgrywek o charakterze politycznym“ w samorządzie „nie przewidują prawa państwowe“. „Samorząd — „przekonuje“ dalej — nie jest terenem agitacji partyjnej, jak w ogóle (!) politycznej...“ Ot, po prostu — samorząd jest „częścią składową organizacji państwa“ tak, jak np. Sejm, czyli — czego się trzeba domyśleć — winien być całkowicie „zozonizowany“. O to tu przecież chodzi.

Wydawało by się, że skoro samorząd jest „częścią składową organizacji państwa“, a państwo jest przecież tworem POLITYCZNYM i ma POLITYCZNE zadania, to i samorząd część owych POLITYCZNYCH zadań będzie realizował. P. Hrabyk natomiast „w ogóle“ odmawia samorządowi politycznego charakteru. Zapomniał (biedna głowa!), że samorząd ma coś niecoś wyznaczonych kompetencyj politycznych, skoro np. „prawa państwowe“ dają mu prawo wystawiania kandydatur do Sejmu.

Z tupetem i przytupem rezonuje, że „nic, co wchodzi w skład organizacji państwa, nie może stanąć w sprzeczności z tym (?) kierunkiem“.

— Przepraszam, przepraszam... Z JAKIM kierunkiem? Bo pan, panie Hrabyk, nie wyraził się tu szczerze, jasno i wprost.

My wprawdzie wiemy, o co panu chodzi. O „Ozon“ w samorządzie, o STOTALIZOWANIE SAMORZĄDU. „Państwo — to my“ („sanato-ozonowcy“) i samorząd — w pańskich pragnieniach — to też my („sanato-ozonowcy“).

Jeśli jednak okólnik p. premiera o czystości wyborów samorządowych będzie respektowany, to pragnienia te będą należały tylko do — pobożnych życzeń.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ekspansja gospodarcza Niemców przez Gdańsk

Czas znieść przywileje obcej wytwórczości i poprzeć realnie polskie placówki gospodarcze

Niejednokrotnie prasa pomorska zwracała uwagę, że dzielnicę zachodnie zalewane są towarami przywożonymi z terenu Wolnego Miasta Gdańska. Auta ciężarowe i półciężarowe przedstawicieli firm gdańskich przed polskimi sklepami — to prawie codzienny obrazek na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Śląsku, a nawet i w innych dzielnicach Polski. Nie potrzeba podkreślać, że często pod firmą gdańską kryją się kapitały firm czysto niemieckich, które tą drogą mają bardzo łatwą ekspansję gospodarczą na całą Polskę.

NIEPOKOJĄCY STAN

Polskie sfery przemysłowe na terenach zagrożonych przez ekspansję przemysłu gdańskiego są zupełnie bezradne i z dużym niepokojem patrzą w przyszłość swoich placówek przemysłowych, a w konsekwencji na brak pracy dla rąk polskiego robotnika, zmniejszenie wpływów do skarbu państwa itp. Niepokojący ten stan pogłębia fakt, że przemysł gdański rzuca na polski rynek wprost olbrzymie ilości artykułów pierwszej potrzeby, jak mydło, proszki do prania i pieczenia, kawę, herbatę i inne towary kolonialne, produkowane w dostatecznej ilości w Polsce.

TAJEMNICA PRZEWAGI GDAŃSKIEJ

Polscy przemysłowcy zwracają ostatnio szczególną uwagę na ogromne ilości octu, jakie do Polski przywozi np. firma gdańska „Kühne". Dostawcom Polakom odbiorcy Polacy niejednokrotnie wskazują, że popierają firmę gdańską tylko dlatego, że dostarcza ona ocet o 4 grosze tańszy na litrze. Mógłby ktoś powiedzieć, że wystarczy, by przedsiębiorcy polscy obniżyli cenę octu i stali się w ten sposób konkurencyjni. Jednak sprawa ta nie jest łatwa.

Okazuje się, że gdański przemysł octowy zaopatruje się w spirytus polski po cenach eksportowych, a więc o wiele niższych od przemysłu polskiego i w dodatku pobiera od władz gdańskich premie wywozowe.

PRZYWILEJ OBCEGO PRZEMYSŁU

Stąd też nie ma mowy w ogóle o wykalkulowaniu takiej ceny, by była ona chociażby nawet równą cenie oferowanej odbiorcom polskim przez przemysł gdański. Polsko-gdańskie umowy handlowe dają przemysłowi gdańskiemu nieskrępowany wstęp na nasz rynek. A sztuczna przegroda celna na jednolitym polsko-gdańskim obszarze celnym daje po prostu nigdzie niespotykany przywilej dla firm gdańskich dla obcego przemysłu.

Nie można tutaj liczyć na patriotyzm jedynie i wyłącznie polskiego kupca. Nie można również wierzyć, że wystarczy praca wkładana w tym kierunku przez polskie organizacje kupieckie. Trzeba tutaj zdecydowanej akcji i szybkiego wkroczenia w te sprawy zainteresowanych czynników.

A JAK SIĘ POSTĘPUJE W GDAŃSKU?

Inaczej zupełnie rzecz ma się w Gdańsku, gdzie sprawy te są przez władze tak pilnowane, że te rodzaje towarów, jakie produkuje przemysł gdańskie, nie mają szans wejścia na tamtejszy rynek. Po prostu w stosunkach handlowych polsko-gdańskich nie ma równomiernej konkurencji. Można by sądzić, że sprawy te winna uregulować umowa polsko-gdańska. Nawet gdyby tak było, cóż jednak ona znaczyłaby, kiedy kupiec w Gdańsku najczęściej nie może pozwolić sobie na sprowadzenie towaru polskiego nawet tańszego i lepszego od oferowanego w Gdańsku.

BOJKOT POLSKICH TOWARÓW

Przykładów tego stanu rzeczy mamy bez liku. Ostatnio jeden ze znanych polskich browarów usiłował wejść na rynek gdański ze swym piwem. Hurtownicy gdańscy pertraktując na ten temat z przedstawicielami polskiego browaru oświadczyli, że są przekonani o świetnym interesie, jaki mogliby zrobić, biorąc pod uwagę znacznie niższą cenę i jakość piwa polskiego, jednak obawa o przeciwstawianie się wyraźnym życzeniom i zaleceniom władz gdańskich i konsekwencje z tego wypływające każą im zrezygnować nawet z perspektywy dobrego zarobku.

W TROSCE O NASZĄ GOSPODARKĘ NA POMORZU

Czas, by tymi sprawami poważnie zajęli się ci, którzy są odpowiedzialni za stan naszej gospodarki szczególnie na Pomorzu. Na nic zdadzą się tutaj wszystkie deklamacje o popieraniu polskości na ziemiach zachodnich, gdy żywioły nam obce będą bogaciły się kosztem polskiej ludności. Przecież dobrze zagospodarowany element polski jest najlepszą gwarancją przeciw ofensywie tych, którzy dzisiaj korzystając z naszego niedołęstwa i braku realnej polityki gospodarczej, osłabiają gospodarczo panów i stróżów tej ziemi.

We wtorek powstaną komisje sejmowe

Warszawa. (Tel. wł.) Na wtorek wyznaczono ukonstytuowanie się 13 komisyj sejmowych. (w)

Tylko w Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) Wydawane w Berlinie „Jüdische Mitteilungen" otrzymały zakaz ogłaszania nekrologów i klepsydr. Prócz tego zakazano wysyłanie tego pisma za granicę, tak że może się ono rozchodzić tylko w kraju. (w)

Nowy gabinet litewski

Kowno. (PAT) Dn. 5 grudnia o godz. 10,30 dotychczasowy premier ks. Mironas utworzył nowy gabinet w składzie następującym:

premier — ks. Vladas Mironas, minister spraw zagranicznych — Juozas Urbszys, min. spraw wewnętrznych — płk Silvestras Leonas, min. obrony krajowej — gen. bryg. Musteikis, min. sprawiedliwości — Jonas Gudauskis, min. finansów — Juliusz Indrisziunas, min. rolnictwa — Juozas Skaisgiris, min. oświaty — prof. Tonkunas, min. komunikacji — inż. Germanas.

Prezydent republiki zatwierdził powyższy skład gabinetu. Wedle informacyj ze źródeł urzędowych, przewidziane jest jeszcze powołanie wicepremiera, którym ma być dotychczasowy poseł litewski w Londynie Bawutis. Gabinet jest nadal tautininkowski.

Podział pracy w Min. Skarbu

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec wejścia w życie nowego statutu Ministerstwa Skarbu, wicepremier Kwiatkowski powołał na swego zastępcę wiceministra Morawskiego, któremu będą podlegały prace komitetu ekonomicznego oraz departament ceł i podatków. Wiceministrowi Grodzińskiemu — departament budżetowy i majątek państwa, a wiceministrowi Kożuchowskiemu — sprawy obrotu pieniężnego i przedsiębiorstwa państwowe. (w)

Konsul R. P. w Mor. Ostrawie

Warszawa. (Tel. wł.) Radca Jan Bociański został mianowany konsulem Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie. (w)

W sprawie majątków za granicą

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja dewizowa wydała zarządzenie w sprawie rozporządzenia nieruchomościami za granicą. Aż do odwołania właściciele nieruchomości będą mogli je wynajmować względnie wydzierżawiać. Z dochodów wolno pokrywać zaległe i bieżące podatki i koszty remontu. W sprawie ustanawiania pełnomocników-cudzoziemców nie będą czynione utrudnienia.

W sprawie stawek podatku przemysłowego od obrotu

Opiniując ostatnio projekt rozporządzenia ministra skarbu w przedmiocie ulg w podatku przemysłowym od obrotu, obowiązującym od dnia 1 stycznia 1939 r., Izba Rzemieślnicza w Łodzi wysunęła wniosek, aby dla rzemiosł spożywczych: piekarstwa, rzeźnictwa i wyrębu mięsa oraz wędliniarstwa obniżono stawki do wysokości 1,5 pct, niezależnie od wysokości obrotu, pod warunkiem prowadzenia ksiąg handlowych.

Z ustawy wynika, że przy obrocie ponad 100.000 zł stawka podatku wzrasta o 0,6 pct (przy księgach handlowych), wspomniane przeto branże z uwagi na charakteryzującą je szczególną częstotliwość obrotów słusznie domagają się wyrównania tej stawki do 1,5 pct.

Cyfry mówią

Polska jest krajem rolniczym, ale...

Każdy już wie o tym, że Polska jest krajem rolniczym. Są wprawdzie ludzie, którzy — niewiadomo dlaczego — stale twierdzą, że mamy rolników 58 pct, gdy M. Rocznik Statystyczny na str. 38 wykazuje 60,9 pct — ale to nic. Drobnostka. Ważniejsze natomiast jest to, że pod względem ilości rolników stoimy na trzecim miejscu, — tuż po Rosji Sowieckiej i Bułgarii.

Ale badajmy naszą „rolniczość" dalej. Str. 68. Tu okazuje się, że zajmujemy także 3 miejsce pod względem procentowej ilości gruntów ornych 49 pct gruntów w Polsce — to grunta orne. Wyprzedza nas tu jedynie Dania (62 pct) i Węgry (60 pct).

Niestety, począwszy od str. 79 Małego Rocznika Statystycznego stwierdzamy ze smutkiem, że wyprzedzamy inne kraje tylko procentową ilością rolników i pól ornych — jakościowo zaś pozostajemy w tyle. Po prostu odwrócenie zasady: Nie ilość, ale jakość.

U nas na kulturę w ogóle mało się patrzy — cóż dopiero na kulturę rolną. Np. uprawa pszenicy. Najlepiej przedstawiają się tu Niemcy; zbierają z jednego hektara przeszło 21 kwintali. My zajmujemy miejsce szóste od końca Sąsiedzi i nie-sąsiedzi wyprzedzają nas na łeb i na szyję; tak robi Anglia, Egipt, Australia, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Japonia, Jugosławia, Węgry. My, skromnie, zbieramy z jednego hektara 12 kwintali pszenicy. Podobnie jest z żytem. Najwięcej zbiera Holandia — 21 i pół kwintala żyta — my stoimy skromnie na miejscu 7 z prawie 11 kw. z ha. Dania zbiera 24 i pół kw. jęczmienia — my prawie 12 z miejscem 7. Owsa najwięcej zbiera Belgia; my znowuż skromniutko, bo nawet nie połowę tego. Nawet tak popularny u nas produkt jak ziemniaki nie stoi na poziomie. Belgia zbiera ich 201 kw. — my (2 miejsce od końca) — 118. Buraki cukrowe: Przemysłowe Niemcy 311 kw. — my 210. Len (włókno): Jugosławia 8 i pół kw., my skromniutko niecałe 3. Itd. itd.

Str. 87. Zwierzęta gospodarskie. Koni jest w Polsce dość. Zajmujemy jedno z czołowych miejsc. Na 100 ha mamy ich 15 (Dania 17). Ale już bydłem rogatym nie mamy się czym chwalić: Holandia (na 100 ha) ma 112 sztuk. Dania 107, Austria 93, Czecho-Słowacja 54, Niemcy 70, Nowa Zelandia 57 — my 41. Trzoda chlewna: Dania 100, Czecho-Słowacja 43, Holandia 49, Niemcy 90 itd., itd. — my 30. Owce: Austria 756, Anglia 130, Niemcy 18 — my 12.

Kiedy rolnik narzeka na kiepskie plony, niektórzy radzą: Kupujcie nawozy sztuczne, a będziecie mieli lepsze plony. Rolnicy zaś w większości odpowiadają: — Ale za co?...

I. welm.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 5. 12. Pszenica 18,25—75; żyto 14—14,25; jęczmień I. 16,50—75, II. 16—16,25; owies 15—15,10; mąka pszenna 65% 32,50—33,50; mąka żytnia 65% 23,50—24,50; otręby pszenne m. 10—10,50, śr. 10—10,50, gr. 10,50—11; otręby żytnie 9,50—10.

Katowice, 5. 12 Pszenica cz. 20,50—21, jedn. 20,25—75, zb. 19,50—20; żyto 14,75—15; jęczmień przem. 17—17,50, past. 16—16,50; owies jedn. 16,50—17, zb. 16—16,50; mąka pszenna 33—34; mąka żytnia 65% 24,75—25,25; otręby pszenne gr. 10,75—11,25, śr. 9,25—75, m. 8,75—9,25; otręby żytnie 10—10,50.

Łódź, 5. 12. Pszenica 20,50—75, zb. 20—20,25; żyto 14—14,25; jęczmień przem. 16—16,50; owies I. 16—16,50, II. 15,25—75; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24,50—25,50; otręby pszenne gr. 9,50—75, śr. 9,25—50, m. 10—10,25; otręby żytnie 9,75—10.

Lwów, 5. 12. Pszenica cz. 22—22,50, jedn. 19,75—20, zb. 18,50—19; żyto I. 14,25—15, II. 13,25—50; jęczmień przem. 16—16,25, past. 15—15,25; owies jedn. 16,75—17, zb. 16,25—50; mąka pszenna 65% 34,50—36; mąka żytnia 25—27; otręby pszenne gr. 9—9,25, śr. 7,75—8, m. 9—9,75; otręby żytnie 8,25—8,50.

Warszawa, 5. 12. Pszenica 22,25—75, jedn. 20—20,50, zb. 19,50—20; żyto . 13,75—14; jęczmień I. 16,25—50, II. 16—16,25; owies I. 15,75—16,25, II. 15—15,50; mąka pszenna 65% 34,50—36; otręby pszenne gr. 10,25—75, śr. 9,25—75, m. 9,25—75; otręby żytnie 9—9,50.

Zablokowanie kont żydowskich

Żydzi poza życiem gospodarczym Gdańska — Nauka dla Polski: usunąć Żydów z pośrednictwa!

Gdańsk, 5. 12. — Wszystkie banki w Gdańsku otrzymały zarządzenie, które wzbrania im uskuteczniania wszelkich wypłat z kont osobom, które są podejrzane o uciecze. Do zarządzenia dołączony jest okólnik, który powiada, że za podejrzanego o ucieczkę uważać należy każdego Żyda i takie osoby prawne, w których imieniu działają Żydzi. W ten sposób zostały zablokowane wszystkie konta żydowskie w bankach gdańskich.

*

Zablokowanie kont żydowskich stwarza w Gdańsku nową sytuację, która jest przedmiotem komentarzy w kołach gospodarczych. Żydzi, nie bacząc na losy swego majątku, uciekają z Gdańska jak tylko mogą. Gdańska akcja przeciwżydowska idzie dalej od przeprowadzanej w Niemczech. Żyda w Gdańsku nie chroni nawet posiadanie obywatelstwa polskiego.

Ponieważ w Polsce nie ma urzędowego kursu przeciwżydowskiego i Żydzi u nas w dalszym ciągu w zdecydowanej przewadze stanowią nasz aparat handlowy, przeto akcja przeciwżydowska w Gdańsku w sposób wyraźny zmącą polsko-gdańską współpracę gospodarczą. W gdańskich sferach portowych podnoszą, że akcja przeciwżydowska powoduje ucieczkę tych towarów z portu gdańskiego, w którego handlu uczestniczą w Polsce Żydzi. Odbija się to zdecydowanie ujemnie na polskich firmach ekspedycyjnych w Gdańsku.

Sprawa więc akcji, prowadzonej przeciwko Żydom w Gdańsku musi zainteresować rząd polski z podwójnych względów.

W pierwszym rzędzie należy pamiętać o tym, że do polskiej granicy Żydzi gdańscy bez przeszkód napływają do Polski. Napływowi temu należy energicznie się przeciwstawić.

Z drugiej strony miarodajne czynniki polskie muszą pod wpływem akcji hitlerowskiej dojść chyba do przekonania, że nie możemy z przyczyn gospodarczych pozostawać jako wyspa, na której Żydzi cieszą się wszelkimi swobodami, spełniając rolę pośredników w naszym handlu. Żydów, występujących w roli pośredników w polskim handlu, niszczą w Gdańsku bezwzględnie, bez oglądania się na równoczesne naruszanie interesu polskiego.

Gdańsk w swoim zrozumiałym antysemityźmie nie jest odosobniony. Wypływa z tego wniosek, że czas jest najwyższy, byśmy i my się bie Żydom odebrali ich monopolistyczne stanowisko w naszym handlu. Nie możemy przecież godzić się z tym, byśmy byli bici razem z Żydami.

Akcja przeciwżydowska w Gdańsku i innych państwach, z którymi mamy stosunki gospodarcze, nie przyniesie nam szkód, jeśli odsuniemy Żydów od roli naszego pośrednika. (p)

Wybuch bomby w centrum Londynu

Eksplozja nastąpiła przed gmachem ministerstwa zdrowia — Ofiar nie ma

L o n d y n, 5. 12. — Przed gmachem ministerstwa zdrowia publicznego eksplodowała na środku ulicy w sobotę po południu bomba. Wybuch zelektryzował całą dzielnicę rządową, gdyż detonacja słyszana była w biurach znajdującej się wzdłuż tzw. ulicy ministrów. Eksplozja ściągnęła na miejsce wypadku olbrzymi tłum ciekawych.

O sile wybuchu świadczy fakt, że nie zdołał jej zagłuszyć niezwykle żywy o tej porze ruch uliczny. W okolicznych budynkach zatrzęsły się szyby w oknach. Eksplozja nie pociągnęła za sobą ofiar.

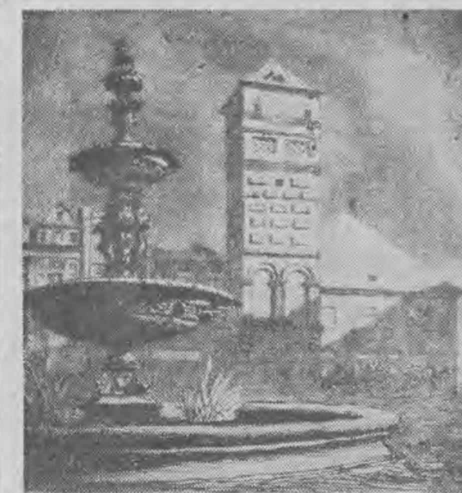
Na miejscu wybuchu znaleziono resztki pudła na proszek do golenia, które wypełnione było prochem i materiałem eksplodującym. Blaszany zbiornik rozerwany został na drobne kawałki.

Czy nowe morderstwo polityczne?

Tajemniczy zgon Żyda niemieckiego w Nowym Jorku

N o w y J o r k. — W nocy z piątku na sobotę zamordowany został Żyd pochodzenia niemieckiego, nazwiskiem Christian Morgenstern. Śledztwo ustaliło, że Morgenstern miał niedawno zatarg z władzami Rzeszy z powodu swych dwu sióstr, które uciekły z Niemiec do Luksemburga.

Ostatni raz widziano Morgensterna w piątek ub. w towarzystwie tajemniczych cudzoziemców, rozmawiających z wybitnie niemieckim akcentem. W sobotę rano służący znalazł Morgensterna w kałuży krwi w sypialni już bez życia.



Ratusz we Frysztacie — obraz Zakrzewskiego

Z klasztoru Jasnogórskiego

W przybudówce do kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze rozpoczną się niezadługo poważne prace, związane z ozdobą ścian, które obecnie mają zwykły surowy tynk. Zamówione są płyty z marmuru kieleckiego, którymi ściany będą wyłożone do wysokości wzrostu człowieka. Górna część będzie wyłożona boazerią lub upiększona malaturą. W prezbiterjum przed Cudownym Obrazem będzie ustawiona nowa artystycznie wykonana balustrada.

Żydzi na żółto

(d) B e r l i n (PAT) Jak słychać, dalsze zarządzenia, dotyczące Żydów mają być opublikowane w ciągu bieżącego tygodnia. Ma być podobno wydany nakaz noszenia przez Żydów specjalnej odznaki żółtej z niebieską gwiazdą żydowską.

Stolica się rozbudowuje

W ubiegłym miesiącu, jak stwierdzono, rozpoczęto w Warszawie do budowy ok. 300 nowych domów mieszkalnych. Sprzyjająca pogoda umożliwia prowadzenie nadal robót budowlanych. Pośpiech ten tłumaczy się poniekąd tem, że z końcem tego roku kończy się okres ulg podatkowych dla nowych budynków.

Kto bardziej bezbożny?

(d) M o s k w a. (KAP) Bezbożnicza prasa sowiecka donosi, że kierownictwo Ligi Bezbożników przygotowuje wydanie broszury o prześladowaniach religii w Trzeciej Rzeszy. W broszurze tej będą m. in. przedrukowane przemówienia i rozporządzenia Hitlera, Goebbelsa, Rosenberga, Streichera, Kerrla i in., w których przywódcy narodowego socjalizmu atakują religię i kościoły. Broszura ma na celu wykazanie, że obywatel ZSSR cieszy się większą „wolnością" religijną aniżeli obywatel Rzeszy Niemieckiej.

Najwięcej jest „Smithów"

Najpopularniejszymi nazwiskami w Stanach Zjednoczonych są: Smith, Brown, Williams, Johenson i Jones.

Rodzina Smithów, o czym donosi prasa amerykańska, liczy np. 294 tys. osób. Ostatnio rodzina ta urządziła zjazd, jednak nie wszyscy członkowie jej mogli wziąć udział w bankiecie, ponieważ nie znaleziono w Nowym Jorku tak wielkiej sali, która mogłaby zmieścić choćby tylko delegatów Smithów z większych miast.

Nie o wiele mniej jest w Ameryce Johensonów, bo aż 237 tys. Brownów jest 184 tys., Williamsów tylko 156 tys., Jonesów 147 tys.

Ilość mieszkańców Katowic

Jak wynika z danych statystycznych, miasto Katowice w dniu 1 listopada rb. liczyło 134.416 mieszkańców. W porównaniu z listopadem roku ub. wzrost liczby ludności wynosi 1.686 osób.

Jeszcze jedna loża

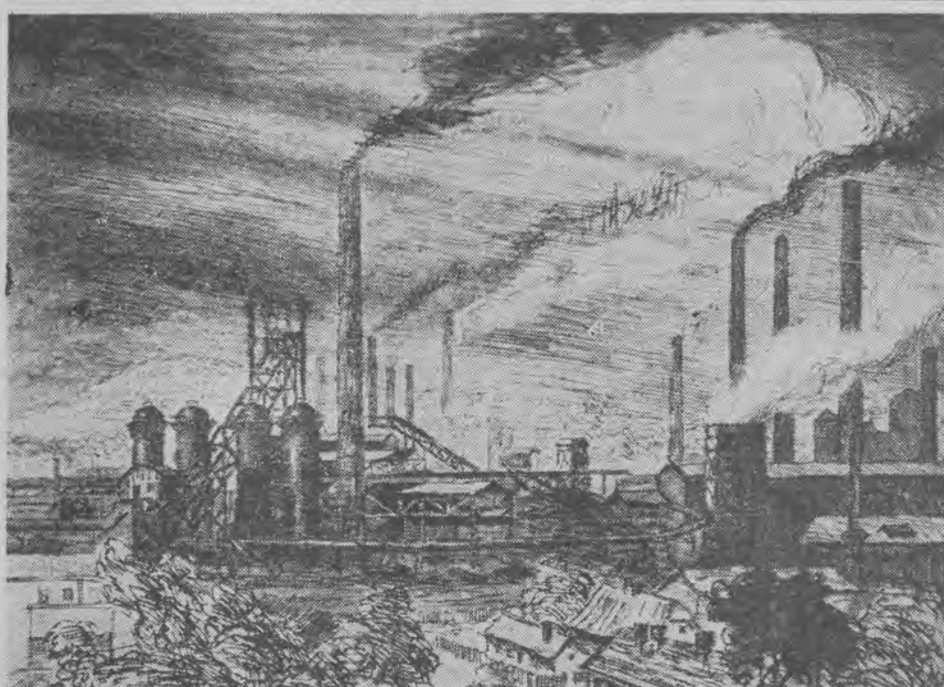
P r z e m y ś l. (Tel. wł.) Władze administracyjne zarządziły tu zawieszenie i opieczętowanie loży masońskiej „Humanitas", pozostającej pod wpływami Bnei Brith. (w)

Droga Pińsk—Łuniniec

Jako przedłużenie drogi Kobryń—Pińsk o twardej nawierzchni ma nastąpić wykonanie dalszego połączenia do Łunińca. Na razie zbudowano już odcinek 7 km do Horodyszcza. Nowa szosa będzie miała duże znaczenie dla tej części kraju.

Żebrak — przemytnikiem

W Kielcach policja aresztowała żebraka bez jednej nogi, podejrzanego o sprzedawanie rzeczy przemycanych. Istotnie też w protesie zastępującej prawą nogę znaleziono ukrytych 21 zapalniczek i ok. [illegible] kamieni do zapalania.



Zaolzie w grafice — „Huty Trzynieckie" — Zakrzewskiego

Najście na żydowskie sklepy w Rakowie

Zdemolowano kilka sklepów — Energiczne dochodzenia prowadzi policja

C z ę s t o c h o w a, 5. 12. (f) W sobotę około godz. 20.30 dokonali nieznani sprawcy napadu na 6 sklepów żydowskich na przedmieściu Raków. Napastnicy wybili szyby wystawowe, a nawet wdarli się do wnętrza, demolując częściowo urządzenia sklepowe. W niektórych wypadkach oblewali towary naftą.

Ponieważ najście na sklepy żydowskie odbyło się równocześnie, wywołało to nieslychany popłoch.

Sprawcy najścia nie zostali ujęci. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, poszukując winnych.

Tłum wskazał kto zabił

Żona i teściowa zamordowanego przed sądem

K r a k ó w, 5. 12. (b) Kilka miesięcy temu zabity został robotnik Tadeusz Kluska. Żona i teściowa jego przedstawiły sprawę tak, że wrócił on do domu pobity i zmarł. Istotnie był on bestialsko zmasakrowany, bity tępym narzędziem i kaleczony.

Na pogrzebie tłum kobiet przepędził spod mogiły żonę i teściową, a na afiszach żałobnych ukazały się dopiski: „zginął z ręki żony i teściowej". Na podstawie tych głosów opinii prokurator zarządził dochodzenia i ekshumację zwłok. Istotnie wykazało się, że zabójczyniami były obie kobiety, które sąd skazał na 5 i 7 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie Sąd Apelacyjny zmienił kwalifikację czynu, uznając, że kobiety przekroczyły obronę konieczną, ponieważ Kluska rzucił się na nie i skazał obie na więzienie po półtora roku.

Zamknięcie kawiarni

B u k a r e s z t. (PAT) Władze policyjne zamknęły dzisiaj kawiarnię „Corso". Kawiarnia ta, położona naprzeciwko pałacu królewskiego, należała do największych w stolicy Rumunii i była uczęszczana przez koła polityczne.

Wybuch w zakładach amunicyjnych

S z t o k h o l m. (PAT) W zakładach amunicyjnych w Sztokholmie wydarzyła się eksplozja. Dwóch robotników utraciło życie, pięciu odniosło rany.

Wobec cudzoziemców we Francji

(d) P a r y ż. (ATE) Ogłoszono dekret rządu wprowadzający nowe obostrzenia w przepisach dotyczących pobytu cudzoziemców we Francji. Nowa ustawa przewiduje, że karta identyczności ważna jest na wszystkie departamenty francuskie z wyjątkiem departamentów Mozeli, Górnego Renu i Dolnego Renu.

Ustawa postanawia poza tym, że minister spraw wewnętrznych może w każdej chwili zabronić cudzoziemcom pobytu również w innych departamentach. Każdy cudzoziemiec, który się nie będzie stosował do powyższego zarządzenia, będzie natychmiast wydalony z Francji.

Uchwały „Zarzewia"

(d) W a r s z a w a (Tel. wł.) Wystąpienie szefa sztabu „Ozonu" pos. Wendy w Sejmie było krytyką programu wicepremiera Kwiatkowskiego, który to program p. Wenda uważa za zbyt wąski. Wystąpienie to jest — jak twierdzą w kołach politycznych — wyrazem opinii sfer skupiających się około tygodnika „Zaczyn".

Jakby w odpowiedzi na wspomniane wystąpienie w niedzielę odbyła się na zjeździe „Zarzewia" manifestacja na rzecz wicepremiera Kwiatkowskiego, który stanął na czele nowej Rady Naczelnej „Zarzewia". Skupia ona rozmaitych „zarzewiaków", którzy dotąd przebywali w rozmaitych ugrupowaniach.

W uchwale „Zarzewia" podkreślono konieczność prowadzenia dalszych rozmów z opozycją. (w)

Na mocy dekretu o bezpieczeństwie państwa

Przed sądem we Lwowie stanęło czterech Ukraińców, którzy dokonali na terenie pow. rawskiego i lubaczowskiego licznych aktów terroru. Oskarżeni skazani zostali na karę od 2—8 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez 10 lat. Przy wymiarze kary zastosowano wobec dwóch oskarżonych po raz pierwszy dekret o bezpieczeństwie państwa z 22 listopada rb.

Osławiony oszust emigracyjny przed sądem

Burzliwe koleje życia Mańki — Aresztowanie w Katowicach i wyrok

K a t o w i c e, 5. 12. (AJS) Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał głośny oszust emigracyjny Andrzej Mańko, pochodzący z Małopolski wschodniej, który prowadził przez kilka lat w Paryżu oszukańcze biuro emigracyjne pod firmą „Voyages France-Pologne" i zdołał wyłudzić od pracujących we Francji naszych rodaków oraz reflektantów na pracę we Francji z Polski kilkaset tysięcy franków. Poszkodowanych było kilkuset. Działalność Mańki była bezprawna i miał za to kilka wyroków skazujących przez sądy francuskie.

W 1935 r., gdy grunt już za bardzo palił mu się pod nogami, Mańko zbiegł z Paryża do Belgii. Ponieważ groziło mu tam aresztowanie, uciekł do Polski. Na dworcu w Katowicach został rozpoznany przez wywiadowcę policji, jako poszukiwany do odbycia kary za zhańbienie nieletniej, za co został skazany przed 10 laty w Przemyślu. Kiedy znalazł się w więzieniu, wyszła na jaw jego afera paryska. Akta sprawy urosły do 17 olbrzymich tomów. W połowie 1937 r. został skazany przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 5 lat więzienia, z czego 18 miesięcy darowano mu na zasadzie amnestii. Mańko wniósł apelację, jednak sąd utrzymał dotychczasowy wyrok w mocy.

Grudzień

6

Wtorek

Kalendarz rz.-m.-kat.
Wtorek: Mikołaj b.
Środa: Ambroży b.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Jarogniew
Środa: Ludomyśl
Słońca: wschód 7.46
zachód 15.40
Długość dnia 7 g. 54 min.
Księżyca: wschód 15.09
zachód 6.18
Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63. Groszkowski, 11 Listopada 15. Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54. Rembieliński, Andrzeja 28. Chądzyńska Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46. Antoniewicz Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Dalila".

KINA

Capitol — „Cnotliwa Zuzanna".
Corso — „Zorro".
Ikar — „Piętnastolatka". „Błękitna załoga"
Metro — „Piętno przeszłości".
Oświatowy-Słońce — „Pensjonarka", „Rycerze stepu".
Palace — „Dziewczątko z Variete".
Przedwiośnie — „Granica".
Rialto — „Marnotrawna córka".
Stylowy — „Zabronione szczęście".

KRONIKA MIEJSCOWA

Do mieszkania Zygmunta Dalewskiego przy ul. Szopena 7, włamali się złodzieje i skradli rzeczy wartości 800 zł. W toku zarządzonych poszukiwań sprawcy kradzieży Zygmunt Warszawski z ul. Młynarskiej 58 i Stanisław Urzędowicz z ul. Młynarskiej 73 zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie oraz odebrano od nich skradzione rzeczy.

Z mieszkania Raszy Lubińskiej przy ul. Piłsudskiego 55 skradziono rzeczy wartości 600 zł.

18-letnia Stanisława Dajnowska, w mieszkaniu rodziców przy ul. Wólczańskiej 144 zatruła się większą ilością kwasu solnego by pozbawić się życia. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala w stanie ciężkim. Powodów samobójstwa nie ustalono.

Na ul. Przejazd 61 wskutek rozbicia samochodu uległ ciężkim obrażeniom ciała szofer 42-letni Artur Szajder, który odniósł połamanie rąk oraz rany brzucha. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Na ul. Malinowej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców Karol Siwek (Malinowa 54) odnosząc szereg ran tłuczonych i kłutych rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

Poświęcenie szpitala św. Teresy

Łódź, 5. 12. — W dniu 7 bm. o godz. 8.15 J. E. ks. biskup Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej, dokona poświęcenia kaplicy, oraz nowo otwartego szpitala miejskiego św. Teresy przy ul. Pogonowskiego 44.

Zakończenie kursu strażackiego

Łódź, 5. 12. — Na krańcu ul. Łagiewnickiej odbyły się pokazy konkursowe uczestników kursu łączności, zorganizowanego przez łódzką Straż Pożarną.

Pokazy odbyły się przed władzami straży pożarnej z komendantem insp. Kalinowskim na czele i wypadły bardzo sprawnie, wykazując pełne przygotowanie straży w dziedzinie budowy polowych linij telefonicznych i telegraficznych, sygnalizacji itd.

Żądania woźniców

Łódź, 5. 12. Na zebraniu woźniców omawiana była sprawa praw jazdy, o jakie zarząd związku furmanów wystąpił jeszcze w 1937 r. do władz administracyjnych.

Ponieważ wszelkie dotychczasowe zabiegi nie odniosły skutku, postanowiono podjąć interwencję w Warszawie, celem ostatecznego załatwienia wspomnianego wniosku. Jednocześnie postanowiono interweniować w stowarzyszeniu pracodawców, aby dotrzymany został w pełni warunek umowy zbiorowej odnośnie dostarczenia odzieży ochronnej (płaszcze nieprzemakalne) gdyż w ubiegłe chłodów i słoty niedotrzymanie tego warunku bardzo dotkliwie daje się odczuć woźnicom.

Pod znakiem wyborów

W gromadach pow. łódzkiego zgłoszono 211 list wyborczych

Łódź, 5. 12. — Bież. tydzień w Łodzi i powiecie stoi pod znakiem wyborów, nie tylko ze względu na spotęgowaną do kulminacyjnego punktu agitację przedwyborczą do Rady Miejskiej, lecz również z racji wyborów do rad gromadzkich, wyznaczonych na 11 bm.

Ostatecznie już ustalono, że łącznie w 166 gromadach pow. łódzkiego zgłoszono 211 list wyborczych. Zgodnie z naszymi przewidywaniami w gromadach wiejskich zgłoszono przeważnie po jednej liście kandydatów, a jedynie w dużych gromadach podmiejskich, jak Chojny, Radgoszcz, Marysin, Place Stoki, Brus, Retkinia itd. zgłoszono po kilka list przez różne ugrupowania polityczne.

1253 kandydatów zostało zatwierdzonych

przez Główną Komisję Wyborczą

Łódź, 5. 12. — W dniu dzisiejszym **komisja wyborcza rozplakatuje obwieszczenia, podające nazwiska kandydatów na radnych, numery list z poszczególnych okręgów wyborczych, oraz adresy obwodów, w których odbędzie się głosowanie.**

Łącznie w 13 okręgach zostało zgłoszonych 105 list, natomiast obwieszczenie podaje jedynie 100 list, uznanych za ważne. W tym jest 68 polskich, z czego 13 list jest marksistowskich, 19 ugrupowań różnych i żydowskich.

Łącznie zgłoszonych i uznanych przez Główną Komisję Wyborczą zostało 1.253 kandydatów.

Fuzja chrześcijańskich zrzeszeń kupców i przemysłowców

Łódź, 5. 12. — Dokonała się fuzja Zrzeszenia Chrześc. Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców (Piotrkowska 101), oraz Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców Polskich (Piotrkowska 183).

O to zabiegał oddawna Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego. Przyjęto jako obowiązujące ramy organizacyjne Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich.

Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu ukonstytuuje się zarząd na konsolidacyjnym zebraniu i dokonany będzie podział funkcyj.

Dozorcy domowi w sprawie umowy zbiorowej

Łódź, 5. 12. Na 9. bm. wyznaczona została u Inspektora Pracy ponowna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla dozorców domowych.

W związku z tym odbyły się narady komisji międzyzwiązkowej, która rozpatrywała warunki zgłoszone ze strony właścicieli nieruch. i uznała je jako nie nadanie nadające się do debat, gdyż proponujące się do debat, gdyż proponujące zniżkę płac i zwiększenie ilości kategorii domów, gdy dążeniem związków jest właśnie podniesienie płac, przez zmniejszenie liczby kategorii domów, według których ustalane są płace dozorców.

Komisja postanowiła podtrzymać wysunięte pierwotnie żądania, co wykazuje, że nowa konferencja również ma minimalne szanse powodzenia.

Zadania woźniców



Fragment z ulicy Wilsona w Łodzi. — W porze deszczowej trudno mieszkańcom dostać się do domów.

Piękny czyn obywatela

Łódź, 5. 12. — Jak komunikuje Komitet Pomocy Zimowej w Łodzi, przemysłowiec Robert Szwajchert, junior, zadeklarował niezależnie od normalnych swoich świadczeń jednorazową ofiarę w wysokości 6 tys. zł. dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Strzelanina uliczna

Łódź, 5. 12. — Na ulicy Pogranicznej w czasie wynikłej awantury postrzelony został w nogę i rękę 34-letni Kazimierz Kaźmierczak (Pograniczna nr. 6).

Tajemnicze pobicie

Łódź, 5. 12. — W Lublinku poraniono ciężko 22-letnią Stanisława Paruszewskiego, zamieszkałego w Rudzie Pabianickiej (3 Maja 12).

Paruszewskiego znaleziono z rozbitą czaszką nieprzytomnego.

9.000 dzieci

objętych akcją dożywiania

Łódź, 5. 12. — Od dziś, 6 bm., akcją dokarmiania objęte zostają dzieci przedszkoli w liczbie 880, razem tedy dożywianiem objęto 9 tysięcy dzieci.

Trzeci dzień procesu

o nadużycia w szkole im. Reymonta

Łódź, 5. 12. — W trzecim dniu procesu o nadużycia w Stowarzyszeniu Gimnazjalnym im. Reymonta, przeciw Edwardowi Hoffmanowi i innym, zeznawali dalsi świadkowie, a m. in. dyr. szkoły Kalisz.

Po jego zeznaniach rozprawę odroczono do 6 bm. Dziś przemawiać będzie prokurator, oraz obrona.

Likwidacja zatargu

na Giełdzie Mięsnej

Łódź, 5. 12. — Zatarg między giełdą mięsną i Stowarzyszeniem Kupców Trzody i Bydła na tle wprowadzenia zaliczek uległ likwidacji.

Kupcy rozpoczęli normalną dostawę zwierząt.

Skazanie żydowskich kupców

za handel w niedzielę

Łódź, 5. 12. — Ubiegłej niedzieli policja pociągnęła do odpowiedzialności około 30 Żydów kupców za uprawianie handlu w niedzielę.

Wczoraj Sąd Starościński skazał wszystkich na grzywnę od 50 do 100 zł.

Pożar w gmachu Ubezpieczalni Społecznej

Łódź, 5. 12. — W gmachu Ubezpieczalni Społecznej (Kasowa 1) w kotłowni centralnego ogrzewania zapaliły się wióry, drzewo i węgiel.

Straż ogniowa pożar w porę opanowała.

„Dzień Katolicki" w Błoniu

Łódź, 5. 12. — Staraniem dekanalnej Akcji Katolickiej w Łęczycy odbył się Dzień Katolicki w Błoniu.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Mieczysław Rządkowski, miejscowy proboszcz. Kazanie wypowiedział ks. kan. Stanisław Nowicki.

Po nabożeństwie w Domu Parafialnym odbyło się zebranie. Referaty wygłosili: ks. kan. Nowicki, p. W. Brys i p. W. Kułeczko.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek, dnia 6 grudnia

11,00—11,15 audycja dla szkół: Nowa Polska Przemysłowa — pogadanka dla dzieci starszych wygł. Jerzy Michałowski; 11.15—11,57 utwory Ryszarda Straussa — płyty; 11,57—12,03 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03—13.00 audycja południowa (z Łodzi na W. R. P.); 13,00—14.00 przerwa.

14.00—14.50 koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14,50—15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00—15.15 „Mam 13 lat" — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży; 15,15—15.30 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Błogosławiona ziemia" — Peal Buck; 15.30—16.00 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.00—16.20 dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze; 16.20—16.30 przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; 16.30—16.45 pieśni fińskie w wykonaniu Leokadii Kazerówny. Przy fortepianie Jadwiga Pruszyńska (z Krakowa);

16.45—17.00 samoobrona Litwy i Białorusi — odczyt wygł. dr Walerian Charkiewicz (z Wilna); 17.00—17.30 „Mikołajki radiowe" — audycja słowno - muzyczna — w opracowaniu Fixa i Felixa (ze Lwowa); 17.30—18.00 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.00—18.25 o muzyce i muzykach. Pietro Mascagni — jako współczesny przedstawiciel opery Włoskiej (w 75 rocznicę urodzin). Reportaż z płyt w opracowaniu Zdzisława Suwalskiego; 18,25—18,30 wiadomości sportowe lokalne; 18.30—19.20 tragedia Sokratesa; 19.20—20.35 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Maria Dowbór — sopran. Adam Raczkowski — tenor i Hieronim Szperka — fortepian.

20.35—21.00 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00—22,00 koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warsz. Konsew. Muzycznego. Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, Paweł Lewiecki — fortepian, Stefan Rachoń — skrzypce i Edmund Wojakowski — flet; 22.00—22.20 „Pogoda" — felieton — wygł. Stary Doktór; 22.20—22.25 recital fortepianowy w wykonaniu Ericha Riebensahma; 22.55—23,00 wiadomości bieżące; 23,00—23,05 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

P.P.S. i komuna — to sługi żydowskiego kapitału

Migawki łódzkie

Kochliwa panna

— Mówię pani, chłop to aż schnie, tak się kocha, o niczym innym nie gada, ino o pani.

— Czy aby to prawda, bo i ja to już powiem pani sekretnie, że bez pana Zygmonta to bym żyć nie mogła, ciągle mi na oczach stoi, taki jest, że aż mory człowieka ciągają.

— Un tyż, jak ino przyjdzie, to ciągle: a co tam panna Marysia robi, a czy pytała się o mnie, a czy mnie wspominała wczoraj, bo tak mi się pod wieczór czkało. Aż pomizerniał chudziak od tej wielkiej miłości.

— Panno Teosiu, jak ino mi pani o nim mówi, to aż mnie mgli i serce to mi się robi jak masło takie miękkie. Zawsze się bojałam różnych chłopów, ale pan Zygmont to jakiś inszy, jak się raz spojrzał na mnie, to ciut ciut nie zemglałam od jego oczów. Takie ma corne jak diabeł, jak zaświeci tymi ślipiami, to jak kot.

— Panno Teosiu! A może by pani tak uszykowała, żebym mogła się jakoś na randkę ... spotkanie zrobić z panem Zygmontem.

— Może by i można, ale musowo trzeba trochę poczekać z tą namiętnością do pana Zygmonta.

— A bez co?

— Bo to właściwie, że oblubieniec panny Mani je chory i właśnie nie może się na tyn przykład leczyć.

— O dla Boga, chory? A co mu jest? Właściwie to un jest chory na cinszką chorobę i twarziczka mu tak opuchła, jakby w mordę dostał.

— O jej, jej, a do doktora chodzi?

— Co, ni ma chodzić, a jakże chodzi, już zaliga u niego za pięć wizytów, a tu forsy ni ma, a tu mu pysk puchnie, że skóra na gębie to mu się tak naprężyła, że nie strzymuje i pynka jak na śliwkach. Żeby tak trochę forsy...

— Panno Teosiu! To może ja pożyczę na te likarstwa i doktora, tylko niech pani powi panu Zygmosiowi, że ja je dałam, żeby zmiarkował, że i ja do niego mam sentyment i że mi serce od tej miłości tak kazało go ratować.

Ale gdy po owej pożyczce na drugi dzień Marysia spotkała swój ideał, który czule pod rękę prowadził „inszą" dziewicę, wtedy szydło wyszło z worka, że pan Zygmunt Kalbarski nigdy chory nie był i co najważniejsze, nigdy o pannie Nowackiej nie myślał. Ta ostatnia, srodze pokrzywdzona na swojej miłości, a jeszcze więcej na swojej gotówce, zaskarżyła swoją przyjaciółkę Teofilę Boczek do sądu za wyłudzenie od niej w postaci pożyczki zegarka damskiego, wazonu do owoców w ogólnej sumie 136 zł.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Teofila Boczek została skazana na pół roku więzienia bez zawieszenia.

Dek-Ta

Młotkiem poranił przeciwnika

Łódź, 5. 12. — Stanisław Rzepkowski, oraz bracia Bolesław i Walenty Lubelscy prowadzili wspólną kuchnię przy ul. 11 Listopada 176.

Dnia 4 października Rzepkowski natarł na Walentego Lubelskiego, uderzeniem młotka powalił go na ziemię, usiadł na leżącym i młotkiem zadawał mu ciosy, powodujac złamanie czaszki oraz żeber. Lubelskiego zdołano utrzymać przy życiu.

Sąd okręgowy skazał Stanisława Rzepkowskiego na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Uniewinnienie redaktora „Nar. Życia Gospodarczego"

Łódź, 5. 12. — Przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się sprawa Jana Szlichcińskiego, red. tygodnika „Narodowe życie gospodarcze". W dniu 30 września rb. w „Narodowym życiu gospodarczym" zamieszczony został artykuł pt. „Rozpisanie wyborów a ordynacja wyborcza", w którym stwierdzono, że „...ordynacja daje Żydom przywileje wyborcze...". Obrońca mgr Paweł Szwajdler podniósł, że rzekoma krytyka, jaka jest zawarta w treści artykułu, nie podlega karze, w zrozumieniu prawa i jest dozwolona. Sąd przychylając się do wywodów mgra Pawła Szwajdlera, red. Szlichcińskiego uniewinnił.

KOMISARYCZNE RZĄDY W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI

Podróżujemy niemal jak za króla Ćwieczka

Kiedy Łódź doczeka się komunikacji autobusowej?

Łódź, 5. 12. Omawiając w rzutach zagadnienie komunikacyjne w Łodzi nie analizowaliśmy sprawy tramwajów. Jest to niewątpliwie kwestia wymagająca oddzielnego omówienia.

Pierwsza sprawa jaka się w tym problemie wprost narzuca, to kwestia właściwego, dostosowanego do ruchu łódzkiego planowania, budowania linij tramwajowych.

Dotychczasowe rozplanowanie linij tramwajowych, związane z dawnymi potrzebami komunikacyjnymi, jest dziś stanowczo przestarzałe

Nie potrzeba być nawet fachowcem, aby stwierdzić, że linie tramwajowe (zresztą dwukierunkowe) na ul. Andrzeja zagważdżają ruch kołowy. A przecież, kiedy zaprowadzono na ul. Andrzeja trwałą nawierzchnię, była okazja do zniesienia tego zagważdżającego korka.

Słusznie za te niedomagania czyni społeczeństwo odpowiedzialnym Zarząd Miejski, boć przecież miasto jest współakcjonariuszem tramwajów. Dlaczego więc nie przeprowadzono słusznych i koniecznych dla miasta i jego mieszkańców inwestycyj i innowacyj?

Na sprawie konieczności dostosowania planu linij tramwajowych do potrzeb miasta — zatrzymaliśmy się jeno przelotnie, raczej akcesoryjnie, aczkolwiek to zagadnienie niebylejakiej wagi. A więc nie niedoceniając wartości tej kwestii, tak samo jak problemu obniżenia biletów tramwajowych, w której to sprawie ma tyle do powiedzenia Zarząd Miejski — pragniemy skupić przede wszystkim uwagę Czytelników na innym zagadnieniu.

Zagadnieniem tym — to kwestia unowocześnienia komunikacji w Łodzi.

Zagadnienie unowocześnienia komunikacji.

Najpierw trochę danych faktycznych. Wiadomo powszechnie, że są odcinki trasy, gdzie przeciętna szybkość tramwajów stabilizuje się na poziomie 15 km na godzinę. Piętnaście km na godzinę w wielkoprzemysłowej Łodzi o zawrotnym tempie życia. **Przypominają się po prostu czasy króla Ćwieczka i jego kuzyna króla Goździka.**

A co się dzieje, gdy tramwaj zostaje uszkodzony? Jakie następuje zahamowanie komunikacji tramwajowej?

A co się znów dzieje, gdy dochodzi do przerwy w dostarczaniu prądu?

Słuszne zdaje się być — na tym tle twierdzenie — że komunikacja tramwajowa stanowczo nie wystarcza już dziś dla Łodzi. **Na wzór innych wielkich centr przemysłowych potrzeba Łodzi komunikacji autobusowej, jako stanowczo dostosowanej do tempa życia.**

Uświadomijmy sobie — przykładowo — jak długo trwa w obecnych warunkach przejazd z krańca miasta na kraniec, czy z krańca do śródmieścia, a ujrzymy w całej ostrości niedomagania dzisiejszej komunikacji tramwajowej.

Dlaczego Zarząd Miejski nie wykazał inicjatywy?

I znów się zapytujemy dlaczego komisaryczne i „tymczasowe" rządy nie przeprowadziły unowocześnienia komunikacji Łodzi. Za to przeoczenie — spada na nie i nikogo więcej odpowiedzialność.

Brak we wspomnianym kierunku inicjatywy wyraźnie charakteryzuje dbałość komisarycznych i „tymczasowych" rządców o potrzeby mieszkańców Łodzi. Ta indolencja jasno wskazuje, jaką aktywność wykazały „tymczasowe" rządy w rozwiązywaniu kapitalnych dla naszego miasta zagadnień. (Ł)

Redukcje Polaków w żydowskich fabrykach

W miejsce Polaków Żydzi zatrudniają swych współwyznawców przybyłych z Niemiec

Łódź, 5. 12. — „Kurier Łódzki", którego nie można posądzić o antysemityzm, podaje w ostatnim numerze wiadomość, że w fabrykach i biurach żydowskich nastąpiły redukcje zatrudnionych tam Polaków, których miejsca zajęli Żydzi bądź Żydówki przybyłe z Niemiec.

Zwalnianie polskich robotników czy urzędników, aby dać zatrudnienie przybyłym z Niemiec Żydom, wcale nie wzrusza robotniczego rzekomo „Łodzianina", który w dalszym ciągu zbiera pieniądze na żydowskich uciekinierów z Niemiec, odbierających, jak to widać z notatki „Kuriera Łódzkiego", chleb i pracę Polakom.

4-tygodniowa przerwa świąteczna w przemyśle?

Niezbyt pomyślna sytuacja na rynku włókienniczym

Łódź, 5. 12. — Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle włókienniczym, według wykazu za ostatni tydzień, wyniósł 12.400 robotników, przy czym około 4 tysiące zatrudnionych było jedynie przez 3 dni w tygodniu.

Ze względu na niezbyt pomyślną sytuację w przemyśle włókienniczym, zapowiadają w okresie międzysezonowym na święta Bożego Narodzenia przerwę w większości fabryk większych i średnich i to w granicach od 3 do 4 tygodni.

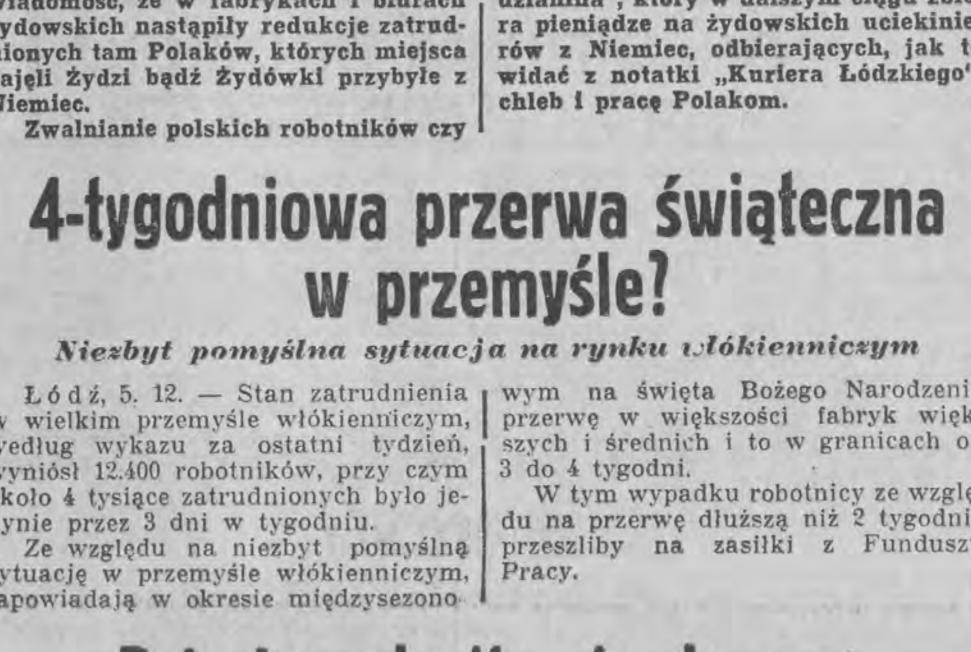
W tym wypadku robotnicy ze względu na przerwę dłuższą niż 2 tygodnie przeszliby na zasiłki z Funduszu Pracy.

Dziecko udusiło się dymem

Tragiczny wypadek pod Łodzią

Łódź, 5. 12. — W kolonii Golcze w mieszkaniu Jana Kurzawy 6-letni syn, zabawiając się zapałkami, spowodował pożar w mieszkaniu.

Ogień sąsiedzi jednak ugasili, nie dopuszczając do zniszczenia budynku. Znajdujące się w kołysce dziecko, 8-miesięczny Stanisław Kurzawa, udusiło się w dymie.



Jak wiadomo, ul. Podleśna w Łodzi została przemianowana na ul. Marii Curie-Skłodowskiej. Na zdjęciu nowoodsłonięta tablica pamiątkowa przy tejże ulicy.

Ucieczka aresztantów

Wysokie Maz., 5. 12. (w) Z miejscowego aresztu prewencyjnego po wybiciu otworu w murze zbiegło ostatnio sześciu przestępców: 22-letni Marian Dąbrowski, 36-letni Piotr Górski vel Targoński, 26-letni Stefan Pankiewicz, 22-letni Aleksander Szudnikowicz, 23-letni Mieczysław Warszawski oraz 22-letni Marian Woronowski.

Natychmiast zarządzony pościg za zbiegłymi aresztantami nie przyniósł pożądanego wyniku.

Wiosna w grudniu?

Częstochowa, 5. 12. (f) Tegoroczny grudzień jest tak niezwykle ciepły, jak tego nie pamiętają najstarsi ludzie.

W okolicach Częstochowy powraca jakgdyby wiosna, bo zaczynają kwitnąć powtórnie drzewa owocowe. Np. w pobliskim Sabinowie zakwitły wiśnie, w Brzezinach u gospodarza Kwaśniewskiego obficie kwitną maliny.

Pogrzeb rybaka gdyńskiego w Holandii

Gdynia, 5. 12 (r) W Voorpurgu pod Hagą odbył się pogrzeb gdyńskiego marynarza - rybaka, śp. Kazimierza Borowskiego, który zmarł tragicznie wskutek ran odniesionych na Morzu Północnym podczas burzy, która zaskoczyła kuter GDY 268 na połowach.

Z listów do redakcji

Reklamowanie żydowskiego młyna

Jeden z naszych stałych Czytelników nadesłał nam list, który w całości podajemy:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

„Uprzejmie proszę o łaskawę umieszczenie w imię dobra odżydzenia młynarstwa, handlu i przemysłu następującego faktu:

„Przeglądając gazetę „Goniec Warszawski" z niedzieli, dnia 27 listopada rb. z przykrością zauważyłem w tej gazecie artykuł mocno zaprawiony czosnkiem i cebulą, a w talmudyczny sposób zachwalający rzekomo dobrodziejstwo żydowskiego młyna pod firmą „Stołeczny Młyn Parowy", którego właścicielem jest Żyd Henryk Grasberg.

„Dobrodziejstwo" to polegać ma na tym, że Żyd Grasberg w rzekomej trosce o ułatwienie nabycia mąki uruchomił w Warszawie kilka punktów sprzedaży mąki pszennej, z których ma bezpośrednio zaopatrywać mąką żydowsko - polską i chrześcijańską klientelę. Poza tym dodaje „Goniec Warszawski" dodaje, że Żyd Grasberg jako społecznik został odznaczony dwukrotnie Krzyżami zasługi.

„Tego rodzaju reklamowanie żydowskiego młyna przez pismo uchodzące bądź co bądź za narodowe, nie powinno mieć miejsca — tymbardziej w dobie unarodowienia handlu i przemysłu, kiedy to pismo niby razem maszeruje z całą prasą narodową i w dobie kiedy polski przemysł młynarski posiada tak samo, a może lepszą mąkę od żydowskiej i jest bity na każdym kroku przez silną żydowską konkurencję.

„Prosząc WSzanownego Pana Redaktora jeszcze raz o umieszczenie powyższego listu zwracam się jednocześnie do wszystkich gospodyń — Żydów z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia na polecenie nabywania tylko w naszych polskich placówkach — pieczywa i mąki pochodzącą tylko z czysto polskich młynów."

Stały Czytelnik.

SPORT

Warta, HCP, Goplania i Lechia w finale

W niedzielę zakończone zostały eliminacyjne spotkania o mistrzostwo drużynowe Polski w pięściarstwie. Do finałowych rozgrywek zakwalifikowały się ostatecznie poza HCP, który przedtem już pokonał IKB Świętochłowice, Warta po zwycięstwie nad Wisłą, Goplania po wygranej z mistrzem Wilna Elektritem oraz Lechia po zwycięstwie z pięściarzami z Janowej Doliny.

Goplania bije Elektrit 11:5

Inowrocław — Spotkanie eliminacyjne pomiędzy mistrzem okręgu wileńskiego Elektritem i mistrzem Pomorza, Goplanią, zgromadziło w Inowrocławiu z górą 1 000 osób. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 11:5. Goplania tym samym zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski.

Wyniki były następujące:

W wadze muszej Łada I (G) pokonał na punkty Lendzina (E); w koguciej Łada II (G) wygrał na punkty z Łukninem (E); w wadze piórkowej Rogowski (G) zremisował z Malinowskim (E), a w lekkiej Marcysiak pokonał Kuleszę (E). W w. półśredniej Niemczyk (G) zwyciężył „Borysa" (E); w średniej Zieliński I (G) przegrał do Untona (E). W w. półciężkiej Zieliński II (G) zwyciężył w 3 st. przez k. o. Polakowa (E). Wreszcie w wadze ciężkiej Leśniak (G) przez k. o. przegrał w 1 st. do Bluma (E).

W ringu sędziował rtm. Koprowski z Grudziądza, na punkty pp. Kordasz z Łodzi i Radomski oraz Kużaj z Poznania. (id)

Lechia zwycięża Janową Dolinę 11:5

Lwów — We Lwowie Lechia pokonała pięściarzy Janowej Doliny w stosunku 11:5 i jako czwarta drużyna wchodzi do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W wadze muszej Jagodziński (L) przegrał z Owsianikiem (J); w koguciej Olbert (L) wygrał na punkty z Chatysem; w piórkowej Górecki (L) zremisował z Frączkiem (J), a w lekkiej Sidelnikow (L) wygrał ze Siwkiem (J). W wadze półśredniej Szmidt (L) przegrał z Wierzbickim (J) na punkty; w średniej Podkowicz (L) pokonał w 3 st. przez k. o. Kowalczuka (J); w półciężkiej Baranowski (L) zwyciężył Łagoszowca (J). Wreszcie w wadze ciężkiej Szkwarkowski w 2 st. przez k. o. pokonał Chłopeckiego (J).

Warunki bezpieczeństwa na sztuczn. torze w Katowicach

(sp) Jak wiadomo, w ubiegły czwartek hokejowa reprezentacja Krakowa rozegrała mecz na sztucznym torze lodowym w Katowicach z zespołem Śląska, wygrywając 1:0.

Jak nas informuje kopitan związkowy krakowskiego O. Z. H. L., bezpieczeństwo zawodników na sztucznym torze w Katowicach pozostawia dużo do życzenia.

We czwartek, po zakończeniu meczu, w momencie gdy hokeiści Krakowa schodzili z toru, posypał się na nich grad kamieni i błota ze strony widowni. M. in. uderzony został kamieniem, na szczęście bez poważniejszych następstw, bramkarz Cracovii Maciejko. Policja rozpędziła sfanatyzowanych widzów.

Wobec powyższych faktów kierownictwo hokejowej sekcji Cracovii zamierza poczynić odpowiednie przygotowania ochronne przed meczem o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Dąb — Cracovia. Cracovia zwróci się o przydzielenie asysty policyjnej dla swojej drużyny, aby uniemożliwić ewentualne wybryki niepoczytalnych fanatyków.

Zjazd szkolnych wychowawców fizycznych

W Warszawie obradował w sobotę i niedzielę zjazd Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych. Na zebraniu plenarnym w sobotę przemówił prezes ZZ min. Ulrych. Zjazd zajął się przede wszystkim organizacyjną stroną sportu szkolnego. Zdaniem zjazdu, organizacja i kierownictwo sportu szkolnego znaleźć się winno w rękach Pol. Zw. Wychowawców Fizycznych. We wszystkich okręgach winny powstać międzyszkolne kluby sportowe. Aby pracę tych klubów urealnić, kierujący ich pracą konstruktorzy i wychowawcy winni korzystać z nadliczbowych godzin pracy, zaliczanych przez władze szkolne.

P. Z. W. F. projektuje organizowanie stałych zawodów ogólnopolskich i międzyokręgowych na wzór istniejących w Anglii zawodów szkolnych. P. Z. W. F. pragnąłby przejąć pod swój zarząd organizację obozów sportowych młodzieży szkolnej.

Zjazd przyjął kilkanaście uchwał, dotyczących konieczności współpracy sportu szkolnego ze sportem klubowo - społecznym. Wychowawcy fizyczni uważają za konieczne zrewidowanie zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych pozaszkolnych. Zjazd postanowił, aby P. Z. W. F. nawiązał ścisły kontakt z organizacjami sportowymi, a okręgi P. Z. W. F. mają nawiązać kontakt z okręgowymi związkami sportowymi.

Ciężka atletyka

Grad rekordów na mistrzostwach K. P. W. Pomorzanin. W niedzielę odbyły się w Toruniu ciężkoatletyczne mistrzostwa KPW Pomorzanin. Na zawodach tych padło kilka nowych rekordów Pomorza i Polski. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W podnoszeniu ciężarów: W wadze koguciej — Matuszewski ustanowił nowy rekord Pomorza w trójboju, uzyskując 230 kg; w wadze lekkiej — Zagorzycki ustanowił nowy rekord Polski wyciskając 87,5 kg; w trójboju Zagorzycki uzyskał 270 kg. W wadze ciężkiej Pluciński ustanowił trzy nowe rekordy Pomorza. W wyciskaniu 95 kg., w wyrzucaniu 110 kg i w trójboju 285 kg.

W zapasach wyniki przedstawiają się następująco: W wadze koguciej mistrzostwo zdobył Kuligowski, w piórkowej — Wojtczak, w lekkiej — Grzegorzewski, w półśredniej — Lesiński, w średniej — Zagorzycki, w półciężkiej — Raczyński, w ciężkiej — Pluciński.

Piłka nożna

Budapeszt — Paryż 5:3. W międzynastowym meczu piłkarskim, rozegranym wobec 35.000 widzów, Budapeszt pokonał Paryż 5:3 (1:0).

Czechosłowacja zdobyła puchar Małej Ententy. W Pradze odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Rumunii i Czechosłowacji. Był to ostatni mecz w tegorocznych rozgrywkach o puchar Małej Ententy. Zwyciężyła Czecho - Słowacja stosunkowo łatwo 6:2 (2:2). Zawody zgromadziły przeszło 15.000 widzów.

Przez to zwycięstwo Czecho-Słowacja zdobyła ostatecznie puchar Małej Ententy, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 7 punktów przez Jugosławią 3 i Rumunią 2 pkt.

(sp) **Włochy — Francja 1:0 (1:0).** Spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Neapolu, zakończyło się mimo dużej przewagi Włochów nieznacznym ich zwycięstwem. Jedyną bramkę dnia strzelił w 21 min. Biavatti.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 7 grudnia.

6.30 aud. por.; **11.00** audycja dla szkół: „Przygoda Plastusia" — słuchowisko dla dzieci młodszych; **11.25** Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy — solo i w duecie (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży W programie utwory Franciszka Schuberta; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu Przemysława Drzewieckiego (organy Wurlitzera). Transmisja z kina „Roma"; **16.00** dziennik popołudnowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** dom i szkoła: Najczęstsze choroby o dzieci — pogadanka z Krakowa; **16.35** recital altówkowy Mieczysława Szaleskiego; **17.00** od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt; **17,15** filklor różnych krajów (płyty). Szwajcaria; **17.50** w przeddzień Dnia Kupca Polskiego — pogadanka, wygłosi Henryk Patschke, wicedyr. Stow. Kupców Polskich; **18,00** audycja dla wsi: 1) Przegląd prasy rolniczej (z Poznania). 2) Muzyka (płyty. 3) „Organizowanie zespołów" — pogadanka; **18.30** Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — wieczór I „Eutyfron" — dialog Platona (wstęp z Wilna); **19.20** „Wieczór walców Adama Karasińskiego" — koncert rozrywkowy. Wk. Mała Orkiestra i Chór P. R.; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe itd.; — **21.00** opowieść o Chopinie: „Nokturny" — przy fortep. Henryk Sztompka; **21.45** „Poezja wieku złotego"; — **22.00** utwory Brahmsa. Dyr. Bruno Walter (płyty); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika; **23.05** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — **6.57** aud. por.; **10.00** pieśniarze francuscy i włoscy — (płyty); **11.25** Stanisław Moniuszko — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **17.15** płyty z Warszawy; **18.00** warzywniki — pogadanka rolnicza; **18.10** „Stary Gdańsk" — felieton; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** koncert solistów (z Bydgoszczy). Stanisława Pawlikowska — fortepian, Zdzisława Wojciechowska wiolonczela; **22.40** koncert kameralny — (płyty).

Katowice — **5.30** wesoły montaż płytowy; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.40** „Bądźcie rozsadni" — pogadanka dla młodzieży; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **17.15** płyty z Warszawy; **18.00** muzyka kameralna; — **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** „Z życia gospodarczego Śląska: Możliwości eksportu Śląska Zaolzańskiego" — pogadanka; **22.10** koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej, Stanisław Drabik (śpiew) i Karol Szafranek (akompaniament).

Kraków — **6.57** audycja poranna; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa z Katowic; — **14.40** pogadanka: „Samorząd polskiego rzemiosła"; **14.55** sprawy gospodarcze; **17.15** płyty z Warszawy; **18.00** „Życie w anegdocie"; **18.10** koncert klarnetowy w wyk. Ferdynanda Gemrota (klarnet) i Mieczysławy Czyżekowej (fort.); **22,00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** „Pan Seweryn Soplica i Pan Zygmunt Podfilipski" szkic literacki; **22.20** koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiego Kwartetu Męskiego.

Lwów — **6.57** aud. por.; **8.10** „Dzień dobry najmłodszym"! „Jak Kaczorek Kwaczorek przez Gdańsk do Gdyni popłynął" — opowiadanie piosenki i melodie dla dzieci; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka popularna z płyt; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **17.15** płyty z Warszawy; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": „Jak to było w noc świętego Mikołaja" — obrazek w wykonaniu uczenic szkoły żeńskiej im. św. Zofii; **22.00** wiadomości sportowe lokalne; — **22.05** „Ksawery Prek, pamiętnikarz starego Lwowa" — pogadanka; **22.15** „Georges Bizet" — reportaż muzyczny z płyt.

Łódź — **5.30** aud. por.; **5.36** muzyka poranna (płyty); **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** rewia zespołów tanecznych (płyty); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; — **17.15** płyty z Warszawy; **18.00** — „Życie m. Łodzi" — „Poloniści łódzcy przy pracy" — felieton; — **18.10** muzyka (płyty); **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** pogadanka aktualna; **22.10** kwintet fortepianowy op. 34 J. Zaremskiego. Wykonawcy: Kwartet Konserwatorium i Willy Lessig — fortepian; **22.45** wiersze Mariana Piechala — (recytacje) audycja literacka.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.25 Hamburg — Koncert utworów Mascagniego. **15.30** — **Koenigsw.** — Rozmaitości muzyczne. **16.00 Lipsk** — Koncert Lipskiej Ork. Symfonicznej z udz. sol. (baryton). **Kolonia** — Koncert rozrywkowy. **Wiedeń** — Wesoła aud. wiedeńska. **17.15 Rzym** — Muz. taneczna. **17.20 Ryga** — Koncert muz. operowej. **18.00** — **Sztutgart** — Koncert muz. ludowej. **Kalundborg** — Ulubione melodie. **Droitwich** — Muz. lekka. **Sztokholm** — Koncert popul. **19.00 Londyn Reg.** — Koncert muz. jugosłowiańskiej (Tr. z Białogrodu). **Hamburg** — Pieśni Schuberta. — **Lyon** — Koncert rozrywkowy. **Mediolan** — Ulubione melodie. — **19.30 Wiedeń** — Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfonicznej — w programie: Symfonia C-dur Mozarta. **20.00 Kalundborg** — Koncert symf. pod dyrekcją Bruno Waltera. W progr. Mozart, Wagner i Brahms. **Królewiec** — Wieczór tańca. **Sztokholm** — Koncert symf. z udziałem solisty (fort.). **20.10 Sztutgart** — Koncert utworów Mascagniego z okazji 75 rocznicy urodzin kompozytora w wk. ork., chóru i sol. **20.15 Frankfurt** — Koncert Beethovenowski z udz. solistki (fort.). **20.30 Florencja** — „Primarosa" opt. Pietriego. **Berlin** — Koncert symf. W programie: Reger i Schubert. **21.00 Rzym** — Koncert utworów Mascagniego. **Monachium** — Koncert kwartetu i sol. W programie: muz. francuska. **21.10 Lahti** — Muz. taneczna. **21.15 Droitwich** — Koncert symf. z udziałem solisty (wiolonez.). — W programie: utwory Elgara. **Sztutgart** — Tr. z Londynu. **21.30 Strasburg** — Koncert symf. W programie: Wagner, Mendelssohn i Brahms. **22.00 R. Paris** — Koncert poświęcony walcom. **22.15 Kolonia** — „Pamięci Mascagniego". **22.30 Wrocław** — Muz. rozrywkowa. **P. Parisien** — Music-Hall. **23.00 Koenigsw.** — Tr. z Londynu, nast. płyty. **Kolonia** — Muz. rozrywkowa z Wiednia. **Wrocław** — Koncert popul. **24.40 Sztutgart i Frankfurt** Koncert popul. W progr.: utwory Griega i kompoztyorów rosyjskich. **Wrocław** — Koncert rozrywkowy.

Humor zagraniczny



— Czy jesteś żonaty?
— Zbyt cenię sobie wolność.

(M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy, Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 85-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 98.



24)

— Czy pani zna moją żonę?
— Nie znam.
— Tym gorzej.
— Dlaczego?
— Gdyż i ja nie wiem, gdzie ona jest i co robi.

— I ja nie mogę pana objaśnić, gdzie ona jest obecnie, ale wiem, że pan ją unieszczęśliwił. Przyszło do tego, że zabrakło jej cierpliwości i zabrawszy córeczkę, uciekła od męża. Lecz wracam do pobytu pańskiego w domu państwa Villarceau, nie ukrywam bowiem, że z pańskiej przeszłości to właśnie mnie najwięcej interesuje.

— Doprawdy?
— Tak.
— Jestem zachwycony, że potrafiłem panią tak zainteresować...
— Dlaczego pan wszedł do domu doktora z myślą ograbienia go?
— Ach i to pani też wie?
— Wiem, że skradł pan papiery, mające olbrzymią wartość dla doktora...
— Tak, prawda.
— Za tę kradzież skazano pana na osiem lat więzienia.
— Niestety i to prawda.
— Papiery musiały być bardzo ważne, kiedy nic nie powstrzymało pana przed ich kradzieżą?
— Spodziewam się.

Po chwili milczenia Forestier odezwał się ostro:

— Skąd pani wie to wszystko?
— Byłam w sali sądowej na pańskiej rozprawie.
— A, teraz rozumiem.
— Mogłaby być to głośna sprawa, gdyby pan Villarceau jej nie stłumił w swoim własnym interesie. Lecz zauważyłam, że pan się dzielnie stawiał. Pozwól pan sobie powiedzieć, że ja osobiście zachwycałam się.

Pani Prudencja zauważyła z przyjemnością, że pochwały jej łechcą próżność Forestiera.

Była już u celu. Choć kilka dopiero słów wyrzekła o papierach, a jednak one ją niezmiernie zajmowały. Musiała to być rzecz wielkiej wagi, skoro Forestier odważył się na taki krok, a pan Villarceau do końca życia żałował takiej straty.

Ale co było w tych papierach? Tajemnica, której za wszelką cenę dowiedzieć się chciała.

— Otóż panie Forestier — zaczęła dalej, wychwalając złodzieja — doskonale się pan trzymał...
— Wszyscy byli przeciw mnie, więc musiałem użyć swoich sposobów.
— Widzieliśmy to i umieliśmy ocenić. Lecz kradzież domowa z premedytacją i włamanie to rzecz wielkiej wagi. Czy chce pan wiedzieć, co myślałam po wyroku? To człowiek wyższy prawdziwie, gdyby był dobry, z pewnością dobiłby się wysokiego stanowiska.

— A tak? Dokąd zawiodły pana wysoka inteligencja i niepospolite zdolności? Do więzienia na chleb czarny przez długie lata.

Od dawna już powiedziano, że uczciwa droga jest pewniejsza.

Mówiła wolno, z wyrachowaniem nie spuszczając oczu z Forestiera.

On zaś czuł naprzemian lęk i uwielbienie dla tej kobiety, która potrafiła nim tak zawładnąć.

Lecz co to znaczy? Skąd tej handlarce osobliwości przyszło do głowy prawić mu morały?

Ona zaś nie przestawała mówić w tym samym duchu z akcentem takiej szczerości i przekonania w głosie, że w końcu uwierzył, że ma do czynienia z natchnioną kobietą, pragnącą dokonać jego nawrócenia...

Co prawda nic nie ryzykował, udając, że został przekonany, przeciwnie mógł tylko skorzystać z usposobienia tej pięknej duszy, która chciała go tylko sprowadzić na dobrą drogę.

Słuchał jej ze skupieniem ,gdy malując nędzę jego życia w ciągłej walce ze społeczeństwem i kodeksem karnym, przedstawiała dolę tych, którzy mogą iść, gdzie chcą bez obawy spotkania policji.

— Ma pani rację — odpowiedział, skoro skończyła swe wywody — wszystko co pani mówiła jest prawdziwe, lecz dla mnie już za późno...
— Nie, nie, nigdy nie zapóźno na poprawę.
— Słowa nadziei rzuca mi pani w duszę, choć pani wie, że człowiek raz skazany wyrokiem sądu, jest stracony, że wszystkie drzwi przed nim zamknięte i wszyscy odpychają go.

JA PANU POMOGĘ

— Wierzę, że pan napotka trudności, lecz można je zwalczyć...
— Kto? Ja? Nie.
— Ja panu pomogę je zwalczyć.
— Pani???
— Dlaczego nie?
— O teraz przekonałem się, że pani nie traktuje mnie wrogo.
— Rzeczywiście los pański interesuje mnie. Lecz jeśli pan chce, bym mu rękę podała, musi pan się ze swej strony stać godny tego.
— W jaki sposób?
— Żona rozłączyła się z panem i z pewnością żyje w nędzy, otóż niech pan idzie do niej, przeprosi ją i zaproponuje jej, by do pana wróciła.
— Jakże mogę to uczynić, gdy nie wiem, co się z nią stało?
— Może być, że umarła z nędzy i zmartwienia.

Forestier uważał za właściwe westchnąć boleśnie.

Pani Prudencja spojrzała na niego wymownie.

— Jest jedna rzecz, którą może pan uczynić.
— Co takiego?
— Zwrócić papiery, które pan zabrał panu Villarceau.
— Doktor Villarceau nie żyje.
— Pozostawił żonę i córkę. Rodzina byłaby wdzięczna za zwrot papierów.
— Wierzę, lecz pani wie przecie...
— Co?
— Że nie mam tych papierów.
— Mówił pan, że rzucił je w otwór kanału, czy tak było?
— Więc co?
— Nie powiedział pan prawdy w sądzie...

— Przepraszam panią...
— Słyszałam, co pan opowiadał i wiem dobrze, że pan skłamał i dlatego jestem przekonana, że pan nie rzucił tych papierów. Niech pan będzie szczery przynajmniej ze mną. Bo cóż znaczą dla mnie te papiery. W pańskim własnym interesie mówię o tym jedynie... Przyznaj pan szczerze, że ma pan te papiery jeszcze?
— Przysięgam pani, że nie.
— Wierzę teraz.
— Ach, gdybym je miał...
— Coby panu z tego przyszło?
— Może sprzedałbym je drogo...
— Forestier, znów pan ma niedobre myśli. Jeżeli pan nie ma papierów, to co pan z nimi zrobił? Tylko — dodała z miłym uśmiechem — niech pan nie mówi o otworze kanału... Niech pan przyzna, że posiada je pan...

Przechylił w tył głowę i dziwny uśmiech ukazał się na jego ustach.

— W szybkiej ucieczce nie mógł pan ich przecie nikomu oddać.
— Tego nie zrobiłbym nigdy.
— Wsiadł pan do dorożki i pojechał do domu.
— Tak.
— Prawie natychmiast zeszedł pan zapłacić stangretowi, czy tak?
— Zgadza się zupełnie.
— Papierów nie znaleziono przy panu podczas rewizji...
— Naturalnie.
— W mieszkaniu poszukiwano z całą starannością, i też nic nie znaleziono.
— Och, byłem pewny, że nie znajdą.
— Jakim sposobem zdołał pan je tak doskonale ukryć?

— Ach!
— A jednak papiery te były w pańskim pokoju?
— Ma się rozumieć.
— Więc się nie mylę — rzekła pani Prudencja — dlaczego więc powiada pan, że ich pan nie ma?
— Bo to jest na nieszczęście prawdą...

— I nie wie pan, co się z nimi stało?
— Nie wiem.
— Lecz pan wie chyba, co w nich było?
— Nie — odrzekł Forestier głosem ponurym.
— Jakto, pan ich nie przeczytał?
— Mógłbym to zrobić, lecz były w zapieczętowanej kopercie i nie wiem sam jaka obawa powstrzymała mnie od złamania pieczęci. Muszę dodać, że przeczuwałem, że mnie będą ścigać.

CENNY KANTOREK

— Gdzie pan schował papiery?
— O, teraz, kiedy nie mam żadnego interesu w ukrywaniu tajemnicy, mogę powiedzieć to, czego nie odkryłem komisarzowi policji i sędziemu.
— Miałem w mieszkaniu biureczko zrobione przez starego stolarza, mojego znajomego. Człowiek ten popadł w nędzę i sprzedał mi swój kantorek. Był on już miejscami spróchniały i posiadał wartość jedynie dla swej konstrukcji.

Była w nim doskonale zamaskowana skrytka. Nikt nie mógł skrytki otworzyć, nie znając tajemnicy zamknięcia jej. Jak tylko wpadłem do siebie, zaraz papiery tam wsunąłem.

— I tam pozostały?
— Prawdopodobnie.
— A gdzie ten kantorek?
— Nie mam pojęcia.
— Nie wie pan, co się z nim stało?
— Nie. Właściciel sprzedał moje skromne ruchomości i między nimi moje biureczko. Nie wiem, u kogo się teraz znajduje i wątpię, czy je odnajdę.
— Dlaczego nie?
— To tak, jakby kto szukał igły w stogu siana.

Pani Prudencja uśmiechnęła się nieznacznie i po chwili rzekła:

— To prawda.

Po chwili znów zaczęła:

— Nie ma pan czego żałować. Papiery, które dla pana nie mają żadnej wartości, miały wartość dla pana Villarceau jedynie.
— A jednak — odparł — bardzo ich żałuję.
— Czy chciałby pan może mnie przekonać, że zawierały wskazówki dla odszukania skarbów?
— Sądzę, że coś lepszego jeszcze.
— O...

Forestier zauważył w oczach handlarki wyraz takiej ciekawości, iż pożałował, że za dużo powiedział.

— Czyżby ona mnie oszukiwała? — pomyślał — czyżby to jej zajęcie moją osobą było podejściem?

Odtąd miał się na baczności i na kilka pytań, pozornie obojętnych, odpowiadał z wielkim umiarkowaniem.

Poznała się na tym, lecz jeżeli nie zaspokoiła ciekawości, to jednak otworzyło się szerokie pole dla jej bujnej wyobraźni.

To, czego się teraz dowiedziała, połączone z tym co słyszała na rozprawie, podnieciło w niej pragnienie zbadania tajemnicy.

Forestier zaś posmutniał i spoglądał tylko na kasetkę, której handlarka z ręki nie wypuszczała.

Wreszcie się podniósł.

— Proszę pani, skoro pani nie może nabyć kasetki, zechce mi ją pani łaskawie zwrócić.
— Panie Forestier, sądzę, że w pańskim interesie powinnam ją zatrzymać.
— Nie rozumiem.

— Poszedłby pan do innego kupca mniej skrupulatnego w zachowaniu przepisów policyjnych, któryby pana zaprowadził do komisariatu policji.
— Jednak, proszę pani...
— Zgaduję myśli pańskie, chce pan powiedzieć, że kasetka nie do mnie należy, to prawda, zachowam ją w depozycie. I gdyby pan się udał do sądu, nie zaprzeczę, że jest u mnie.

Poczucie bezsilności wprawiło oszusta we wściekłość. Przyszło mu na myśl, aby gwałtem odebrać szkatułkę, lecz wywiązałaby się walka i handlarka wzywając pomocy, mogłaby mu na kark sprowadzić policję.

— Panie Forestier — zaczęła — skoro zdecydował się pan sprzedać tak kosztowny przedmiot, musi pan być w potrzebie. Jak już powiedziałam, gotowa jestem pomóc panu...

Po tych słowach otworzyła szufladę i wyjęła dwa bilety stufrankowe.

— Niech pan to schowa! Mam pański adres, ale mi to niepotrzebne. Jeżeli pan będzie potrzebował pieniędzy, to niech pan przyjdzie do mnie. Spodziewam się, że wkrótce los pański się poprawi, wtedy wróci mi pan to, co panu naprzód dałam.
— Dziękuję — rzekł głośno, biorąc pieniądze.
— Panie Forestier, niech pan do mnie się zwraca po wszelkie rady i wskazówki...
— Dobrze, dziękuję pani.

Forestier odszedł z głową spuszczoną.

— Miałem sprawę z mistrzem babą — mówił w duchu. — Wyciągnęła ze mnie, co chciała. Na szczęście nie wiele... Lecz dlaczego papiery małej Hiszpanki tak ją interesują? Ach, gdyby ona wiedziała, w jakich okolicznościach papiery te dostały się do rąk mojej żony!

Skoro pani Prudencja pozostała sama, wzięła arkusz papieru i dokładnie opisała kantorek, w którym schowana była koperta. Zanotowała wszystko, co jej Forestier o wyglądzie kantorka powiedział.

Jakiś czas siedziała zamyślona, potem z błyszczącym wzrokiem rzekła do siebie:

— Muszę ten sprzęt odnaleźć.

Opuściła głowę na rękę i długo siedziała tak zamyślona.

Elżbieta oznajmiła, że obiad podany.

Prudencja poszła, ale nic jeść nie mogła.

O dziesiątej po zamknięciu sklepu pani Prudencja odeszła do siebie i spać się położyła, lecz długo usnąć nie mogła. W jej myśli ciągle powtarzało się pytanie;

— Co za tajemnica jest ukryta w tym pakiecie w tak niezwykły sposób skradzionym?

Jakie korzyści mógł mieć Forestier ze skradzenia tych papierów? To właśnie chciała wiedzieć, a tego on jej nie powiedział.

PRUDENCJA - LEONIA

Czytelnik zapewne domyśla się, że pod nazwiskiem Prudencji kryje się Leonia Lescure, wiarołomna żona rzeźbiarza Lebruna.

Rzeźbiarz, jak wiadomo, zwrócił żonie posag, jaki zawdzięczała dobroci pana Villarceau i wszystkie jej bogate sprzęty.

Wszystko to sprzedano w sali licytacyjnej i potem niezgodna kobieta pojechała w świat.

Pośród życia szumnego jedno tylko uczucie szlachetne pozostało w Leoni: przywiązanie do syna.

Wspomnienie Pawła nie opuszczało ją ani na chwilę.

Wyobrażała sobie że jest piękny, wyrosły, pełen inteligencji, obdarzony wszelkimi powabami, jakich matka pragnąć może dla dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Fram" w sali muzealnej

Drogocenna pamiątka narodowa — Z pamiętnika Nansena — Na miarę Wikingów

(r) Pamiętam jak w chwili żegnania Skageraku na pokładzie duńskiego okrętu pewien przygodny Norweg namawiał do zwiedzania polarnego okrętu „Fram" na wyspie Bygde w Norwegii. Byłbym mo-



Fridtjow Nansen

że dziś żałował, gdybym nie był usłuchał rady owego poczciwca wypowiedzianej wówczas z taką dumą. Zrozumiałem później ową tajemnicę, która łączy mieszkańca Północy z jego pamiątkami narodowymi...

Okręt „Fram" jest jedną z nielicznych pamiątek historycznych Norwegii, i jest ściśle zespolony z nazwiskiem Fridtjofa Nansena. Odbywane nim dalekie podróże podbiegunowe sprawiły, że okręt ów doczekał się sławy wiekopomnej. Umieszczono go w osobnym i specjalnie dla jego pomieszczenia zbudowanym domu muzealnym. Na „Framie" wybrał się prof. Nansen w czerwcu 1893 r. na daleką Północ podbiegunową. Wyprawa jego była pierwszą ekspedycją naukową, umiejętnie i celowo przygotowaną. Ona to wzbogaciła wiedzę geograficzną o ogromny dorobek wiadomości, rozwiewając nie jedną legendę o podbiegunowych „słupach Herkulesa".

Prawie wszystko w tej wyprawie było nowe, a logiczny umysł Nansena potrafił wyciągnąć korzyści nawet z błędów swoich poprzedników. Osiem lat przed jego wyprawą rozbił się na Oceanie Północnym okręt „Jeannetta", a w kilka lat później znaleziono szczątki tego okrętu na drugiej półkuli, po przeciwnej stronie bieguna.

Szczątki te przebyły zatem 2 900 mil morskich, w okolicach pozornie nie do przebycia, z czego Nansen wyciągnął wniosek, że w owych stronach znajdują się przestrzenie morza nie pokryte skorupą lodową, a posiadające swoje prądy. Opierając się na takim logicznym wniosku, że prąd musi istnieć, postanowił Nansen dać się uwięzić ze swoim okrętem wśród lodów, aby potem, jako zdany na ich łaskę, dostać się na biegun.

W tym celu zbudował okręt „Fram" o specjalnej konstrukcji tak obmyślanej, by mógł się przemykać pomiędzy górami lodowymi, a w razie gdyby był ściśnięty przez lody, nie dał im się zgnieść i został wyrzucony na powierzchnię. — Dlatego „Fram" nie jest piękny: ma zaledwie 39 m długości, a szeroki 11 m, przy tym płaski, pękaty i gładki na wszystkie strony. Ściany dochodzą do 81 cm grubości, przekładane są trzema warstwami z nieprzemakalnego materiału. Nansen wziął sobie za wzór raczej żółwia niż rybę. A jednak ta „brzydota" zbudowana przez inżyniera norweskiego Colinę Archera, odniosła zupełne zwycięstwo, gdyż wyprawa jego powróciła po trzech latach nie straciwszy ani jednego człowieka z załogi.

Urągając wszelkim przesądom zabrał Nansen ze sobą na pokład „Frama" 13 śmiałków. Byli to towarzysze wychowani od pradziada w nieugiętym duchu wikingów. Kapitan „Frama" był Sverdrup, podróżnik podbiegunowy, pierwszym mechanikiem był Antoni Amundsen, palaczem Hjalmar Johansen, porucznik rezerwy, człowiek, który pałał taką chęcią uczestniczenia w wyprawie, że przyjął to podrzędne miejsce z braku innego.

Wyprawa bohaterskiego Norwega przeżyła straszne chwile w tej krainie wiecznego śniegu i mrozu. Posłuchajmy, co mówią nam dziś pożółkłe karty dziennika Nansena, wyłożone w jednej z kabin na „Framie". — „Ta walka lodów — pisze wielki podróżnik — przedstawia niezwykły widok. Człowiek czuje, że znajduje się w obliczu sił tytanicznych. Najpierw pojawiają się straszliwe uderzenia, jakby chcące zdruzgotać kulę ziemską. Jest to coś, jakby odległe trzęsienie ziemi. Z biegiem chwil i godzin, stopniowo ryk zbliża się i wybucha w rozmaitych punktach, zdaje się, że cała natura zgrzyta i ryczy, a lód z trwogi drży pod naszymi stopami. W tajemniczym półcieniu widzimy olbrzymie bryły, które podnoszą się, tworząc coś jakby okropne grzebienie, i zbliżają się do nas groźnie. Ogromne bloki lodu, grubości 4 do 5 m, wyskakują wysoko w górę i wpadają, rozbijając się w proch. Grzmoty nie ustają i lodowa wyspa, przy której szukamy ucieczki, ściśnięta i uderzana jakby ciosami taranu, niknie, a woda napływa ze wszystkich stron. Nagle wszystko się uspokaja, powoli hałas się zmniejsza i zamiera w ponurym milczeniu śmierci. Miesiąc idzie za miesiącem, rok za rokiem, a walka ta nigdy się nie kończy."

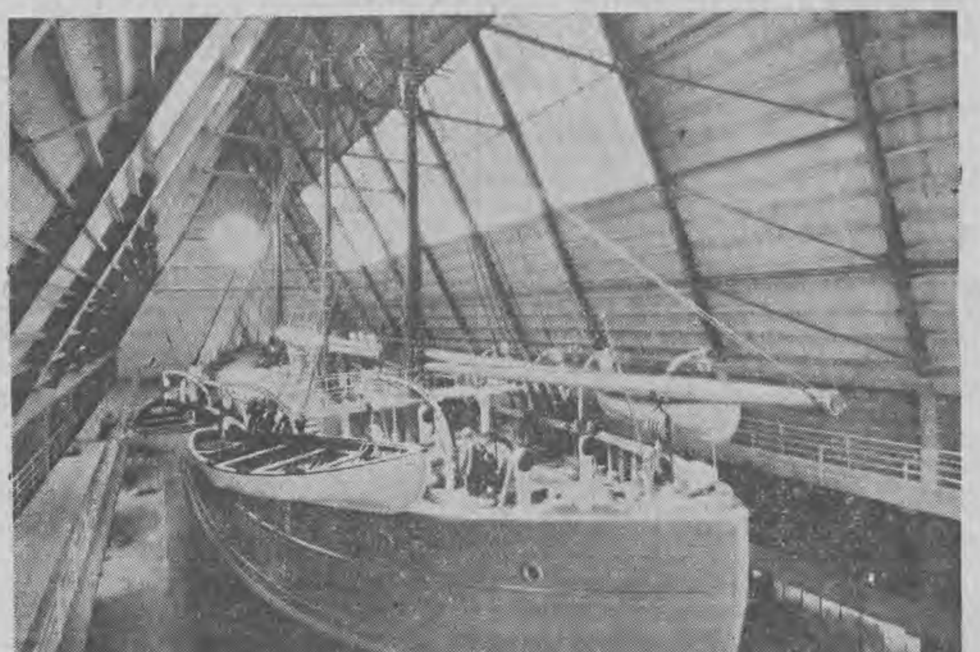
Okres największych niebezpieczeństw nastąpił dopiero później, kiedy Nansen z towarzyszem Johansenem, z psami i sankami opuścili pokład „Frama" i odbyli daleką podróż śladem wikingów. Nie bez celu była ta wycieczka, na wagę której kładzono własne życie. Urodzony zdobywca bowiem wysnuł wniosek, że okrętem do bieguna nie dotrze z powodu zaporów lodowych. Sam jeden z Johansenem więc opuszcza na wiosnę bezpieczne schronisko okrętu i rusza w dal — w nieznaną Północ.

Pomimo nadludzkich wprost trudności w przedostaniu się przez labirynt gór lodowych, nie opuszcza ich humor. W pamiętniku Nansena czytamy słowa pełne radości, gdy w dniu 23 czerwca, obchodzonym w stolicy Oslo jako święto lata, przyrządzili sobie na kolację naleśniki na krwi zabitej foki.

By poznać pewność, zdecydowanie i nieugiętą wolę Nansena, przytoczyć warto krytyczną chwilę, kiedy obaj podróżnicy wylądowali na ławicy lodowej, a wichura porwała im ich czółna i uniosła je daleko na morze.

Co robić?

W okamgnieniu Nansen oddaje zegarek przyjacielowi, zrzuca wierzchnie ubranie i puszcza się wpław. Nadludzkim wysiłkiem dopędza łodzie — jedyną deskę ratunku — i doprowadza je do przystani. I dalej zlodowaciały i przemoczony do ostatniej nitki, Nansen dostrzega dwa ptaki — dwie alki: odzywa się instynkt myśliwski, podróżnik zapomina zdaje się o tym, co przeżył przed chwilą. Skostniałą ręką chwyta za strzelbę i strąca ptaki do morza. W tym obrazie mamy wielkiego Nansena — wikinga z urodzenia, który oddycha życiem olbrzymów — olbrzymów podbiegunowych.



Okręt polarny „Fram" w sali muzealnej (Fot. aut.)

Zaolzie

w twórczości czołowego grafika

Kraków, 5. 12. (b) To już jest rzecz znana dobrze: że polska grafika zajmuje czołową pozycję na świecie.

Twórczość graficzna Wł. Zakrzewskiego, wykonującego miedzioryty, akwaforty i barwne akwaforty, oddaje mu palmę pierwszeństwa w zespole naszych grafików. Jego „Deszcz", zamieszczony w albumie grafików europejskich i amerykańskich, przedrukowany został przez pismo angielskie „The Connoseur", jako najlepsze ze wszystkich dzieło. Ostatnio zaś subskrypcja tygodnika „Prosto z mostu" przyniosła artystyczne zwycięstwo Zakrzewskiemu, który uzyskał 275 zamówień, dystansując następnego, Ostoję Chrostowskiego, o około 100. Bo Zakrzewski to talent wybitny. Prace jego rzetelne, wykończone do ostatecznych drobiazgów, mistrzowskie sztycharsko, pełne poetycznego kolorytu. Są jak dzieła sztuki: naturalne i przepojone poezją. Polska Akademia Umiejętności udzieliła młodemu artyście nagrody za cykl „Śląsk". Toteż cecha twórczości Zakrzewskiego — prace cykliczne. Jest ich dotąd pięć: Śląsk, Kraków, Bielsko, Morze i Zaolzie. Ten ostatni cykl jest pierwszym pocałunkiem artystycznym odzyskanej ziemi. Główne miejsca tej ziemi, owiane atmosferą polskości, stały się przedmiotem tworzenia Zakrzewskiego. Pokazał je artysta na wystawie w krakowskim Pałacu Sztuki obok szeregu swych prac barwnych. Dla całości wystawy bieżącej są one obok obrazów Sichulskiego główną atrakcją.

J. B.

NASZA NOWELKA

Angielska kłódka

Humoreska

Raz do roku na świętą Barbarę żona Klęskowicza pani Basia wkładała cały swój kunszt kulinarny i zasoby wiedzy gospodarskiej, aby w swoje imieniny przyjąć gości godnie i z największą gościnnością.

Przy skromnym urzędniczym budżecie Klęskowiczów był to wprawdzie wysiłek nie byle jaki, ale — tego wymagała tradycja i osobiste upodobania obojga.

W tym roku dzień św. Barbary przypadał na niedzielę.

Toteż już od czwartku, gdy Klęskowicz otrzymał swoją biurową pensję, poczynili nieodzowne imieninowe zakupy.

Powrócili do domu już wieczorem obładowani paczkami i zawiniątkami, których zawartość miała przyczynić się do stworzenia w niedzielę prawdziwie imieninowego nastroju.

Klęskowicz nie bez pewnej racji główną nadzieję pokładał na trzech półlitrowych butelkach „czystej wyborowej" i kilku flaszkach piwa. Wszystko to dźwigał teraz z niemałym wysiłkiem, ale ze zwykłą u niego pogodą, podczas gdy Basia obładowana paczkami nie przestawała utyskiwać na temat dysproporcji pomiędzy wpływem z mężowskiej pensji i wydatkami, które wypadło z niej pokryć.

Toteż gdy powracali z miasta raz po raz z ust Basi padały w stronę męża pytania:

— Jacuś, a jakże ty myślisz, będzie w tym roku dodatek na święta? — Zawsze optymista Klęskowicz rzucił niedbale:

— **No, oczywista. Dlaczego nie miałby** [illegible]

A pani Basia smętnie biedoliła dalej:

— Oj, żeby to dali choćby półmiesięczną pensję...

— Dadzą całą, miesięczną — ryzykował zapewnienie Klęskowicz.

Dojechali wreszcie do swojego osiedla „Za ostatni grosz"; nie bez trudu wyładowali swe bagaże i już po ciemku brnęli do domu dobrze znajomymi uliczkami.

— — — — — — — —

W sobotę, w wigilię uroczystości Klęskowicz powrócił z biura wcześniej.

W ręku niósł sporą doniczkę z piękną chryzantemą, jako upominek dla ukochanej solenizantki.

Rozrzewniona Basia dziękowała z serdecznym wylaniem, ale nie omieszkała zapytać męża, ile też taka chryzantema może kosztować, no i że po co takie zbytki, skoro...

W trakcie obiadu została ustalona ostatecznie lista zaproszonych na jutrzejszą uroczystość gości. Wypadało, że oprócz radcy Wątorka, Ptysia z żoną i panny Zenobii, koleżanki biurowej, jest spodziewany pan Badylak, niezwykle sympatyczny młodzian, z zawodu ni to technik ni to muzyk, bo równie dobrze gra on na gitarze i harmonii, jak potrafi świetnie zreperować dzwonki albo nawet — lekko uszkodzony aparat radiowy. Na tym nazwisku lista się kończyła, bo tak wyczekiwany wujaszek solenizantki Bonifacy Gruchała z Wielkopolski zawiadomił listownie, że pomimo szczerej chęci nie zdoła przybyć. Nadesłał swój list od rana przez znajomego konduktora, a przy liście przesłał nawet upominek, jak zawsze u niego — praktyczny. Na ten raz była to prawdziwa angielska (z wytłoczoną na niej jak wół firmą!) kłódka — sprzęt tak bardzo konieczny w każdym porządnym gospodarstwie.

Oboje Klęskowiczowie oglądali prezent wujaszka z niemałym podziwem. Kłódka była duża, niezwykle solidna, a zaopatrzona w dwa wiszące przy niej niewidzianego kształtu kluczyki.

Gdy się zastanawiali na co by im się przydała taka bardzo mocna kłódka, Basia wnet się zorientowała.

— Toż to doskonała ta kłódka do naszej piwnicy! Zaraz ją tam zawiesimy. Przecież wszystko co przygotowałam na jutro musi stać na chłodzie, bo co by z tym się stało, zwłaszcza ta galareta z nóg, no i wędliny...

— A i piwo i wódka muszą być na chłodzie — dodał rzeczowo Klęskowicz.

— Tym bardziej, że przecież Kasi jutro nie będzie, bo od rana jedzie do tej swojej ciotki, więc do piwnicy łatwo by się kto mógł zakraść — rozważała dalej pani Barbara.

Zaraz też zawiesili ową kłódkę, a przedtem Kasia musiała poznosić na dół do piwnicy wszystko, co wobec nadmiernego ciepła w pokojach mogłoby ulec zepsuciu.

Zadowoleni z tej zupełnej teraz pewności i bezpieczeństwa swych zapasów imieninowych, Klęskowiczowie poszli spać. Przed snem zamienili jeszcze nie jedną uwagę na temat jutrzejszej uroczystości, sposobu rozmieszczenia gości i w ogóle całego porządku przyjęcia. Pani Basia mówiła już sennym głosem:

— To dobrze, że Kasia wyjeżdża i nie będzie żadnego pitraszenia w kuchni. Taka kolacja na zimno to nawet teraz jest bardzo w modzie. Wszystko się od razu postawi, i sałatki i wędliny i galaretkę co ją sama robiłam. — Z tymi słowami usnęła. Klęskowicz spał już dawno.

— — — — — — — —

Nazajutrz zaproszeni goście zjawili się prawie że wszyscy razem. Już o godzinie piątej stawili się radca Wątorek i wytworny w każdym calu pan Badylak. Nie zdążyli jeszcze złożyć solenizantce swych życzeń, gdy już się na ganeczku rozległy stąpania reszty miłych gości. Stawili się wszyscy, Ptysiowie i panna Zenobia, którzy nadjechali z miasta pociągiem.

Po serdecznościach i powinszowaniach obsiedli stół w jadalni, a przy herbatce i faworkach wyrobu pani Basi, które nawiasem mówiąc dziwnie jej się w tym roku nie udały, z ożywieniem gadali sobie o tym i owym. Pan Badylak stanowczo zaczął już „czarować" sentymentalną pannę Zenobię i może doprowadziłoby to do jakiegoś zadzierzgnięcia nici wzajemnej między nimi sympatii, ale radca Wątorek już kilkakrotnie wspomniał o konieczności rozpoczęcia bridża, który jak to zapowiedział musi się skończyć jeszcze przed kolacją.

— Bo to w imieniny, proszę państwa, to nie bridż, a kolacyjka jest główną częścią wieczoru, he, he... A przecież wiemy dobrze jakie to przysmaki potrafi wytwarzać pani Barbara, he, he — wyjaśniał jowialnie pan Wątorek.

Ona skromnie zaprzeczała przypisywanych sobie talentów kulinarnych, ale w duszy czuła, że nie będzie miała powodu do wstydu, bo to wszystko co teraz stoi tam w piwnicy na pewno zadowoli kochanych gości.

Siedzieli już teraz przy kartach we czwórkę. Klęskowicz trochę kibicował, ale głównie to starał się wciąż ożywiać gości, opowiadając setne dykteryjki przeważnie z życia biurowego. Ale radca Wątorek, który jak wiadomo przy bridżu nie znosił żadnych uchybień, wymownie spojrzał sponad okularów na rozgadanego Klęskowicza i dosyć twardo rąbnął:

— Może by dosyć, panie Klęskowicz, tych facecyj. Albo grać, albo gadać, inaczej nie wolno. A nieco łagodniej dodał:

— Sypiesz pan kawałami jak z rękawa, **a to lepiej by się przy kolacji przydało.**

(Dokończenie nastąpi)